

Skąd nasz ród • Najdłuższa wojna Wielkopolan • W co się bawi wieś • W inowrocławskiej „Irenie” • Rozmowa z J. Ciecierskim

Ukazuje się od 16 lutego 1945

Nr 54 (10 816)

Poznań, sobota/niedziela 10/11 marca 1979

Wyd. A

Cena 1 zł

6 klas czystości wód

Eksperci krajów RWPG zakończyli obrady

W Lubniewicach (woj. gozrowskie) zakończyła się wczoraj czterodniowa konferencja Rady Naukowo-Technicznej powołanej w ramach RWPG dla przygotowania wspólnych przedsięwzięć krajów członkowskich w dziedzinie ochrony czystości wód.

Obrady ekspertów z Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego poświęcone były problemom związanym z wprowadzeniem nowej, jednoletniej metody oceny jakości wód. Rezultatem konferencji jest opracowanie tzw. metody ekologicznej, lepiej dostosowanej do obecnych potrzeb. Nowa metoda przewiduje 6 klas czystości wód, zamiast trzech, stosowanych w ramach systemu obowiązującego dotychczas w krajach RWPG.

Ustalenia przyjęte na konferencji przewidują więc znaczne rozszerzenie kryteriów oceny. W ramach każdej z sześciu klas przewiduje się bowiem około 40 kryteriów jakości wody. Pozwoli to na bardziej precyzyjne rozpoznawanie zagrożeń. (PAP)

W odpowiedzi na apel XII Plenum KC PZPR

Młodzieżowe patronaty nad zagospodarowywaniem Wisły

Patronaty nad ważnymi inwestycjami w dorzeczu Wisły, masowy udział w czynach społecznych, rozwój działalności badawczej, projektowej i inwentaryzacyjnej — to niektóre, kierunkowe inicjatywy młodego pokolenia związane z zagospodarowaniem królowej polskich rzek — „to Wy, młodzi obywatele socjalistycznej Polski — głosi uchwała XII Plenum KC PZPR — powinniście podjąć dzieło, które było przedmiotem marzeń wielu pokoleń Polaków. Ojczyzna stawia dziś przed Wami to wielkie i zaszczytne zadanie”. Odpowiadając na ten apel socjalistyczne związki młodzieży polskiej opracowują jednolity, obliczony na wiele lat program udziału młodego pokolenia w zagospodarowaniu Wisły. Wytyczne zostały już najwazniejsze zadania na najbliższe lata.

Jeszcze zanim zrodzą się konkretne zadania, zanim ru-

szy praca — myśli się o rozbudowaniu emocjonalnego stosunku młodzieży do programu przebudowy rzeki i do innych ważnych spraw, dotyczących rozwoju gospodarki wodnej. Uwzględnia się przy tym fakt, iż w zagospodarowaniu Wisły uczestniczyć przecież będą w okresie 20 lat co raz to nowe roczniki młodzieży.

Praktyczną formą udziału młodego pokolenia w realizacji ważnych inwestycji decydujących o przyszłych funkcjach rzeki będą młodzieżowe patronaty — m. in. nad budową kilku stopni wodnych, oczyszczalni ścieków i kanału wodnego. Na placach budów patronackich organizowane będą Ochotnicze Hufce Pracy o charakterze stałym i sezonowym, a także obozy wakacyjne młodzieży szkolnej, studenckiej i pracującej.

Młodzież — na miarę swoich

możliwości — pracować będzie społecznie przy budowie zbiorników małej retencji, wodociągów zbiorowych i zakładów dla wsi, przy melioracji gruntów, wznoszeniu wałów przeciwpowodziowych, zagospodarowywaniu stawów rybnych, zadrzewianiu nieużytków i — przede wszystkim — przy zagospodarowywaniu brzegów rzeki dla celów rekreacyjnych i turystycznych. Ważnym zadaniem będzie pomoc młodzieży w budowie zaopiecznia socjalno-bytowego dla załóg wznoszących inwestycje wodne.

Program zamierzeń ruchu młodzieżowego, związanych z zagospodarowaniem Wisły, ma charakter otwarty. Trwające we wszystkich środowiskach młodzieży dyskusje wzbogacają z każdym dniem listę inicjatyw, których realizacja świadczyć będzie o aktywności współczesnego młodego pokolenia. (PAP)

Koniński słup - drogowy



Na lewym brzegu Warty, w starym Koninie, stoi słup — drogowy z roku 1151. Wykuto go z piaskowca brzezińskiego. Łaciński napis na nim (zanotowany już przez Długosza) objaśnia, że słup stał w połowie drogi od rynku kruszwickiego do Kalisza. A liczne wgłębienia na słupie są — podobno — śladami obrzędowego pocierania broni w średniowieczu. Słup stoi przed XV-wiecznym gotyckim kościołem (we wnętrzu kościoła — cenne rzeźby gotyckie i renesansowe oraz — secesyjna polichromia). (bran)

Rys. — A. Popiak

Rozmowy J. Cartera z A. Sadatem

Trudności w przełamaniu impasu

Prezydent USA, Jimmy Carter kontynuuje rozmowy z prezydentem Egiptu Sadatem, których celem jest przełamanie impasu w rokowaniach egipsko-izraelskich nad separatystycznym układem pokojowym. Potwierdzają się wcześniejsze przewidywania, że misja Cartera — w której rzuci on na szalę cały swój prestiż, aby nakłonić wreszcie Egipt i Izrael do zawarcia dwustronnego układu pokojowego i tym samym podreperować pozycję Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie, zachwiana po ostatnich wydarzeniach w Iranie — napotyka na poważne trudności.

Oficjalnie koła egipskie bynajmniej nie ukrywają, iż tzw. nowe propozycje amerykańskie, do tej pory nie ogłoszone oficjalnie, nadal zawierają punkty sporne. Dotyczą one zarówno wysoce kontrowersyjnego projektu tzw. autonomii palestyńskiej na terenach oku-

powanych przez Izrael, jak również kwestii wycofania się Izraela z Synaju. Z tzw. kół dobrze poinformowanych nadchodzi informacja, że sugestia amerykańskie bliższe są stanowisku Izraela i sprowadzają się do odroczenia na daleki plan kwestii palestyńskiej, bez specjalnych gwarancji rozwiązania problemu palestyńskiego.

W kołach politycznych Egiptu, jak i w otoczeniu prezydenta Cartera, euforie powitania przytulającego coraz wyraźniej pesymistyczne refleksje.

Umocnia się blok państw arabskich, sprzeciwiających się inicjatywom amerykańskim. Motywem działalności w tym kierunku staje się nie tylko rokowanie egipsko-izraelskie i ewentualność podpisania traktatu między Kairem a Tel-Awivem, lecz także ostatnie kroki militarne, podjęte przez USA. (PAP)

Sytuacja w Iranie

Islamskie trybunały w dalszym ciągu wydają wyroki

W pokrytej śniegiem stolicy Iranu powraca normalne życie, choć powszechnie oczekuje się, że w najbliższych tygodniach mogą nastąpić poważne wydarzenia, które wpłyną na dalsze losy rewolucji.

Rewolucyjne trybunały islamskie wydają w dalszym ciągu wyroki na przedstawicieli dawnego aparatu ucisku, których oskarża się o morderstwa i tortury. Oficjalnie wykonano już wyroki śmierci na 34 wojskowych i cywilach, inni czekają w aresztach na kołnej rozprawy trybunałów.

W czasie czwartkowej konferencji prasowej wicepremier Abas Amir-Entezam oświadczył, że przygotowywana jest lista osób związanych z obalonym reżimem szacha, którym zabroniony będzie wyjazd z Iranu. Nie wiadomo jeszcze,

jakiego typu sankcje zastosuje nowa władza wobec tych ludzi.

Iran poinformował rząd USA, że rezygnuje z zakupu czterech najnowszych niszczycieli, zamówionych przez obalony reżim cesarza. Wiadomość tę podał na konferencji prasowej sekretarz do spraw marynarki wojennej, Graham Wilham Claytor. Wcześniej rząd irański anulował kilka analogicznych kontraktów na dostawy kosztownego amerykańskiego sprzętu wojennego.

Rząd Iranu powziął decyzję anulowania wszystkich porozumień o przyznaniu kredytów i pożyczek Egipcjom. Jak wiadomo, rząd egipski otwarcie występował w obronie despotycznego reżimu cesarza, zarówno przed, jak i po jego obaleniu. (PAP)

Premier ZSRR przybył do Delhi

A. Kosygin spotkał się z politykami indyjskimi

Premier ZSRR, Aleksiej Kosygin, który przybył w piątek do Delhi z oficjalną przyjacielską wizytą na zaproszenie rządu indyjskiego, oświadczył na lotnisku, że jego wizyta pozwoli na przedyskutowanie wielu problemów, zarówno międzynarodowych, jak też dotyczących stosunków ZSRR i Indii w dziedzinach politycznej, gospodarczej i innych.

Nasze kraje są w tej szczególnej sytuacji — podkreślił premier ZSRR — że nie ma między nimi żadnych rozbieżności, a gdy nie ma rozbieżności, bardzo łatwo prowadzić rozmowy. ZSRR i Indie łączą przede wszystkim problemy obojętne pokoju.

Wczoraj po południu premier ZSRR, Aleksiej Kosygin, przyjął ministra spraw zagranicznych Indii, Atalę Behari Vajpayee i przeprowadził z nim przyjacielską rozmowę. Tego samego dnia odbyła się też rozmowa A. Kosygina z wiceprezydentem Indii, Basappą Danappa Jatti.

Odbyło się również spotkanie premiera ZSRR z premierem Indii, Morarji Desaiem. Omówiono problemy dalszego

rozwoju przyjacielskich stosunków radziecko-indyjskich oraz niektóre aktualne zagadnienia międzynarodowe.

Premier ZSRR, Aleksiej Kosygin przemawiał wczoraj w parlamencie tego kraju. Podkreślił on, że żaden problem nie jest tak powszechny i tak żywotnie ważny jak problem zachowania pokoju i zapewnił, że każda inicjatywa pokojowa może liczyć na poparcie Związku Radzieckiego.

A. Kosygin powiedział, że ZSRR gotów jest osiągnąć porozumienie w sprawie dalszego powstrzymania ilościowego i jakościowego wzrostu zbrojeń i sił zbrojnych państw, dysponujących wielkim potencjałem militarnym, gotów jest na zasadzie wzajemności zaprzestać produkcji wszelkich rodzajów broni jądrowej, zaprzestać produkcji i wprowadzić zakaz wszelkich innych rodzajów broni masowej zagłady oraz wyzrec się rozbudowy armii i zwiększania zbrojeń konwencjonalnych państw, będących stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa a także krajów związanych z nimi porozumieniami wojskowymi. (PAP)

Naród wietnamski gotowy do obrony

Mimo zapowiedzi wycofania wojsk Chińczycy ostrzeliwują miasta

Mimo zapowiedzi władz pekińskich wycofania z Wietnamu „karnej ekspedycji po zakończeniu misji” wojska agresora nadal dopuszczają się aktów przestępczych: ostrzeliwują z broni artyleryjskiej miasta i wioski położone w prowincjach granicznych, zabijają ludność cywilną, grabią mienie. Wycofywanie wojsk chińskich jest bardzo powolne. Takiego zdania są korespondenci zagraniczni, którzy w tych dniach przebywali w rejonie Mong Cai i Lang Son. Szczególnie niebezpieczne jest nadal w tym drugim mieście. Chińczycy dokonują tam ostrzału artyleryjskiego oraz wykorzystują strzelców wyborowych. Od kuli jednego z nich, 7 marca zginął korespondent dziennika „Akahata” — I. Takano.

Long Son przedstawia opłakany widok. W centrum nie

ma jednego całego budynku. Na resztkach ścian pełno śladów po odłamkach i pociskach. Ulice i droga dojazdowa porośnięte są eksplozjami pocisków 1300 mm. 8 marca chińczycy ostrzelali z ciężkiej artylerii miejscowy szpital. Została po nim sterta gruzów.

Naród wietnamski z całą powagą przyjął apel KC KPW w sprawie obrony kraju i pokonania agresji oraz decyzje rządu o gotowości bojowej obywateli. Wszystkich obowiązuje hasło: „każda jednostka administracyjna, każdy zakład pracy musi stać się bastionem nie do pokonania”. Trwa wyłożona praca produkcyjna i szkolenie grup samoobrony. Praca trwa 8 godzin, a później przez 2 godziny szkolenie, przygotowywanie schronów i zabezpieczanie archiwów.

Dokończenie na str. 2

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Genewskie rozmowy

Wczoraj odbyło się w Genewie spotkanie szefów delegacji ZSRR i USA, uczestniczących w radziecko-amerykańskich rozmowach w sprawie ograniczenia strategicznych zbrojeń ofensywnych.

Kryzys rządowy w Belgii Długotrwały kryzys rządowy w Belgii pogłębia się, w piątek król Baudouin nie przyjął dymisji Paula Vanden Boeynantsa, któremu nie powiedziała się misja utworzenia rządu. Powodem kryzysu jest to, iż nie udało się dotychczas znaleźć sposobu rozwiązania sprzecz-

nych interesów Flamandów i Walonów oraz określenia przyszłego statusu okręgu brukselskiego, za mieszkalnego przez obie te narodości.

Mniej ropy z Libii

Jak pisał amerykański dziennik „New York Times”, libijska Dżamahirija postanowiła zmniejszyć wydobycie ropy naftowej o 12-15 procent. Decyzja ta, powzięta „ze względów technicznych”, zmniejszy o 330 000 baryłek ropy przeznaczonej dziennie na rynek światowy.

Terror w kraju Basków

Wczoraj został zabity strzałem z

rewolwera komendant policji miejskiej w Beasain (prowincja Gulpuzcoa w kraju Basków). Zamachu dokonało trzech uzbrojonych mężczyzn, którzy zbiegli po zamordowaniu 47-letniego sierżanta, M. Chavarriego. Prowadzący śledztwo są zdania, iż sprawcą jest separatystyczna organizacja baskijska ETA.

Ofiary lawiny w Himalajach

75 osób poniosło śmierć w wyniku lawiny śnieżnej w dolinie Lahaul u podnóża Himalajów w pobliżu Simli, stolicy indyjskiego stanu Himacchal Pradesh. Zasypa-

Potępienie I. Smitha

8 marca Rada Bezpieczeństwa zakończyła 4-dniową debatę nad sytuacją w Rodezji i przyjęła rezolucję potępiającą ostatnie inwazyjne siły rasistowskiego reżimu I. Smitha przeciwko Angoli, Mozambikowi i Zambii oraz wszelkie próby podejmowane przez ten reżim w celu przedłużenia nielegalnych rządów białej mniejszości.

od GŁOSY

Zanim prezydent USA, Jimmy Carter dojechał na Bliski Wschód, by osobiście spróbować raz jeszcze doprowadzić do porozumienia egipsko-izraelskiego, decyzję tę określiło w Ameryce jako desperacki krok prezydenta, który cały swój prestiż wystawia na duże ryzyko. Jeszcze dramatycznej brzmiały te opinie po pierwszych rozmowach w Kairze, który powitał nowe plany Cartera swoimi własnymi. A przy tym Izrael podkreśla, że nie zgodzi się na żadne modyfikacje projektów USA.

Już dzisiaj można powiedzieć, iż celem tej niespodziewanej akcji prezydenta USA jest nie tyle ustanowienie trwałego pokoju na Bliskim Wschodzie, ile ratowanie prestiżu samego prezydenta i che przywrócenia Stanom Zjednoczonym ich pozycji w rejonie Zatoki Perskiej po wydarzeniach w Iranie.

Od dość dawna wiadomo, że prezydent Carter szuka i potrzebuje sukcesu w polityce zagranicznej. Miał nim być nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Chinami, ale te dyskontowały to w sposób, który poważnie zagroził pokojowi światowemu. Później USA utraciły przedzielną się tego spodziewały Iran jako swego „zandarma” nad Zatoką Perską. Zaś inicjatywa w sprawie doprowadzenia do układu pokojowego między Egiptem i Izraelem, tak głośna od jesieni, praktycznie nie przynosi wyników, w dodatku zaś nie uwzględnia słusznych praw innych stron zaangażowanych w tym konflikcie.

Dlatego podróż Cartera na Bliski Wschód jest przede wszystkim szukaniem oparcia dla upadłego Ameryki w tym rejonie świata i poszukiwaniem osobistego sukcesu. Prezydent Carter nie może sobie bowiem pozwolić na jeszcze jedną porażkę polityczną, jeśli myśli o wystawieniu swojej kandydatury w przyszłorocznych wyborach prezydenckich. Jego działalność aprobują teraz zaledwie 28 procent wyborców. Mało jak nigdy.

TK

Plenarne posiedzenie CKKP PZPR

Przestrzeganie zasad statutowych tematem obrad

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej z udziałem przewodniczących WKPP, poświęcone ocenie pracy CKKP i komisji terenowych w ubiegłym roku i wytyczeniu kierunków działania w roku 1979.

W toku obrad na plan pierwszy wysunęto zadania i wnioski, jakie dla pracy KKP wynikają z uchwały XIII Plenum KC PZPR. Dotyczy to zwłaszcza dalszego pogłębiania funkcji kontrolnych i wzmocnienia pracy profilaktyczno-wychowawczej mającej na celu kształtowanie wśród członków partii wysokiej moralności oraz poczucia odpowiedzialności za jakość pracy i efektywność gospodarowania.

Oceniając stosowany system

Nowa książka prof. C. Łuczaka

W Wydawnictwie Poznańskim ukazała się obszerna książka historyka UAM, prof. Czesława Łuczaka pt. „Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce”. Jej zakres tematyki obejmuje „założenia” i cele hitlerowskiej „polityki ludnościowej i ekonomicznej”, środki i metody realizacji tej polityki, wywołane przez nią natychmiastowe i dalekosieczne skutki oraz wpływ na przeobrażenia struktury społeczeństwa, a także opór przeciw niej podbitej ludności. Książka powstała w oparciu o archiwalne materiały źródłowe i opracowania — krajowe i zagraniczne. Tom zawiera wykaz tych źródeł oraz tabele, mapy i wykresy. (PAP)

Dwunasty dzień na orbicie

Dwunasty już dzień kosmonautów Władimir Lachow i Walery Riumin pracują na pokładzie radzieckiego zespołu orbitalnego „Salut-6” — „Sojuz-32”. Po zakończeniu uruchamiania systemów pokładowych stacji załoga prowadzi prace zabezpieczające i regeneracyjne. (PAP)

rozmów ostrzegawczych i statutowych kar partyjnych podkreślano, że stanowi on ważny czynnik oddziaływania na wzrost dyscypliny i kształtowania postaw etyczno-moralnych. Nie do pogodzenia z przynależnością do partii, z pełnieniem funkcji kierowniczych w aparacie państwowym, gospodarczym lub społecznym jest traktowanie zadań formalnie, niedostateczna dyscyplina w wykonywaniu uchwał partii, uchylanie się od odpowiedzialności, brak troski o majątek społeczny. Te zasady statutowe są coraz pełniej przestrzegane i realizowane przez POP, instancje i komisje kontroli partyjnej. Stąd też w ubiegłym roku wśród ludzi, których pozbawiono leżymacji partyjnej, byli zarówno szeregowi członkowie partii, jak również osoby zajmujące kierownicze stanowiska.

Komisje kontroli partyjnej będą nadal pryncypialnie reagować na wszelkie fakty lekceważenia słusznych wniosków i głosów krytycznych, a zwłaszcza szykanowania z tego powodu. Uwypuklono rolę Komisji Kontroli Partyjnej w przeciwdziałaniu przypadkom naruszeń zasad sprawiedliwości społecznej, zwracano uwagę na kształtowanie wśród członków partii wysokiej odpowiedzialności za prawidłowe stosunki międzyludzkie, przeciwdziałanie przypadkom bezduszności, dyktando i biurokratyzmu, zwłaszcza w stosunkach z obywatelami.

Plenum przyjęło plan pracy oraz zatwierdziło kierunki działania na rok bieżący. (PAP)

Mimo zapowiedzi wycofania wojsk Chińczycy ostrzeliwują miasta

Dokończenie ze str. 1

Trwa mobilizacja będąca jeszcze jednym dowodem patriotycznego zaangażowania Wietnamczyków. Punkty werbunkowe nie nadają z rejestracją ochotników.

W najbardziej ruchliwych punktach Hanoi pracują ekipy budowlane z ciężkim sprzętem. Przygotowują muryne schrony zbiorowe ze stropami z elementów żelbetonowych. Większość z nich jest prawie gotowa. (PAP)

Posiedzenie rządu laotańskiego

Jak pisze laotańska agencja informacyjna KPL w Wientiane odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rządu i Najwyższego Zgromadzenia Ludowego LRLD.

Na posiedzeniu dokonano analizy sytuacji wewnętrznej w kraju, szczególnie w północnych prowincjach Laosu w związku z koncentracją regularnych wojsk chińskich wzdłuż granicy z LRLD, a także w związku z udzielaniem przez Pekin pomocy wojskowej przebywającym za granicą reakcyonistom laotańskim w celu wywołania zamieszania na terytorium Laosu.

W sytuacji zagrożenia Laosu ze strony Chin, na posiedzeniu zaaprobowano kroki podejmowane przez rząd LRLD w celu obrony niepodległości, suwerenności i terytorialnej integralności kraju. Przyjęto też oświadczenie rządu potępiające kłótnię Pekinu w rejonie granicy laotańsko-chińskiej. (PAP)

Sto lat kółka rolniczego w Witkowie

Witkowo — małe miasteczko w województwie łódzkim to teren żywych tradycji patriotycznych, które ujawniały się w przeszłości w walce o utrzymanie polskości tych ziem w okresie rozbiorów. W przeciwstawianiu się i organizowaniu współpracy Polaków znaczną rolę spełniała organizacja kółek rolniczych, z których pierwsze powstała w Witkowie przed 100 laty.

W czwartek, z okazji 100 rocznicy powstania kółka, w Witkowie odbyła się uroczystość, w której uczestniczyli m. in. I sekretarz KW PZPR Tadeusz Grabski, wiceminister rolnictwa, prezes CZKR Józef Krotki i wojewoda łódzki Henryk Kaźmierczak. SKR Witkowo otrzymała sztandar, a działaczom kółek rolniczych z Witkowa wręczono odznaki honorowe „Za zasługi dla województwa łódzkiego” i dla ruchu spółdzielczości. SKR w Witkowie udekorowano odznaką „Za zasługi dla kółek rolniczych”. (woi)

Powódź w Illinois

Potężne zwały kry, uwolnione przez wiosenną odwilż spowodowały podniesienie się poziomu wód rzeki Kankakee i zalanie okolicznych terenów. Setki mieszkańców stanu Illinois musieli opuścić swoje domy. Jest to największa w ostatnich latach powódź w rejonie Chicago. (PAP)

H. Schmidt za porozumieniem SALT II

Wczoraj zakończyła się w Bundestagu dwudniowa debata nad polityką bezpieczeństwa i rozbrojenia. W drugim dniu debatę otworzyło wystąpienie kanclerza Helmuta Schmidta, który stwierdził m. in., że nie istnieje zagrożenie bezpieczeństwa RFN. Republika Federalna nie była jego zdaniem — jeszcze nigdy tak bezpieczna, jak w roku 1979. Kanclerz opowiedział się także za szybkim ratyfikowaniem porozumienia radziecko-amerykańskiego w sprawie SALT II. (PAP)

Telefony

W centrum Poznania, na ul. Świerczewskiego przy ul. Roosevelta zapalił się samochód ciężarowy „Star 26” należący do Przedsiębiorstwa Uprzemysłowionego Budownictwa Rolniczego w Poznaniu. Spaliła się część nadwozia przystosowana do przewożenia pracowników. Pożar powstał od znajdującego się tam grzejnika. Straty wyniosły około 30 000 zł.

W Poznaniu na ul. Głogowskiej rowerzysta potrącony został przez ciężarówkę „Berliet”. Postrzelony doznał obrażeń.

W drodze do pracy doznał obrażeń biegający jeździec w Czerwonaku 28-letni mężczyzna. Wpadł on pod „Zastawę”.

Kierujący „Fiatem 125p” w Ostrowie, nie opanował pojazdu na śliskiej nawierzchni i uderzył

W Poznańskim

Przemysł i budownictwo jeszcze nadrabiają zaległości

Tegoroczna zima — zwłaszcza w styczniu i lutym spowodowała szereg trudności, w których wyniku przemysł i budownictwo województwa poznańskiego nie mogły wywiązać się ze swoich zadań planowych w pierwszych dwóch miesiącach br. Na koniec lutego przemysł województwa poznańskiego sprzedał produktów o wartości 17,3 mld zł, co oznacza, że zadania operatywne wykonano tylko w 87,4 proc., a niedobór do planu sięga już obecnie wysokości 2,5 mld zł. Spośród 186 przedsiębiorstw i zakładów planu sprzedaży nie wykonała prawie połowa (prawie 90). W trudnej sytuacji jest zwłaszcza kilkanaście przedsiębiorstw, których zaległości przekroczyły 100 mln zł. Należą do nich: poznański „Polmos” HCP, „Pollena-Lechia”, Wielkopolskie Zakłady Obuwia „Polania” w Gnieźnie oraz Fabryki Mebli w Obornikach i Swarzędzu. Opóźnienia notuje się również w produkcji na eksport oraz rynkowej. Przedsiębiorstwa budowlano-montażowe w ciągu 2 miesięcy zadania w zakresie obrotu globalnego wykonały w 76,1

proc., a w produkcji podstawowej — 71,9 proc. Trudne warunki zimowe nie sprzyjały postępowi na budowach. Największe zaległości w produkcji podstawowej notują Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 10, Przedsiębiorstwo Upzremysłowione Budownictwa Rolniczego poznańskiego „Hydrobudowa” i „Mostostal”, Kombinat Budowlany „Poznań-Centrum” oraz Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 2. W ciągu 2 miesięcy wybudowano 351 mieszkań w Poznaniu. Jest to o 216 więcej niż w podobnym okresie roku ubiegłego. Tegoroczny plan przewiduje wybudowanie w Poznaniu 7 058 mieszkań. Budowlani kontynuowali realizację 7 inwestycji, z których 6 ma szczególne znaczenie dla gospodarki narodowej. W tym roku przewiduje się zakończenie budowy tak ważnych inwestycji, jak browar w Poznaniu, zakład drobiarski w Koziegłowach, zamrażalnia-przetwórnia owoców i warzyw w Środzie oraz zakład pomp wtryskowych i rozdzielaczy w Poznaniu. (map)

W Katowicach rozpoczął obrady

II Kongres Studenckiego Ruchu Naukowego

Pod hasłem „Nasza nauka, wiedza i praca — socjalistycznej ojczyźnie”, rozpoczął wczoraj w Katowicach obrady II Kongres Studenckiego Ruchu Naukowego. Delegaci reprezentujący wszystkie ośrodki akademickie Polski, blisko 30-tysięczną rzeszę studentów zaangażowanych w pracę naukową — w toku trzyniedniowej dyskusji dokonują oceny działalności w minionym pięcioleciu i określają kierunki dalszego działania.

Serdeczne pozdrowienia Kongresowi i całemu ruchowi naukowemu studentów od I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka przekazał przybyły na inaugurację obrad sekretarz KC — Andrzej Werblan. Komitet Centralny — stwierdził on — wysoko ceni wasz ruch, interesuje się jego rozwojem, wspiera go i zachęca. Stanowicie szerokie przedstawicielstwo szczególnie ważnej formy studenckiego działania, łącząc uczestnictwo w pracy ideowo-wychowawczej i społecznej SZSP z wyróżniającą się aktywnością poznawczą i badawczą.

Zainteresowania badawcze studentów — podkreślano w toku dyskusji — kierują się coraz silniej w stronę podejmowania szczególnie ważnych dla naszej gospodarki, dla życia społecznego i kulturalnego zagadnień.

W inauguracji obrad studenckiego forum uczestniczyli: kierownik Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR — Jerzy Kurbski, minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — Janusz Górski, przedstawiciel władz partyjnych woj. katowickiego i kierownictwa polskiego ruchu młodzieżowego, resortów kierujących szkołami wyższymi i władz związkowych. (PAP)

Więcej członków ochotniczych straży pożarnych

W Szkole Chorążych Pożarnictwa w Poznaniu odbył się wczoraj VI Wojewódzki Zjazd Związku Ochotniczych Straży Pożarnych. W obradach uczestniczyli m. in. sekretarz KW PZPR Bogdan Waligórski, wicewojewoda poznański Romuald Zysnarski oraz komendant główny Straży Pożarnych gen. p.o. Zygmunt Jarosz.

Uczestnicy obrad pozytywnie ocenili działalność OSP, których liczba członków w ostatnich czterech latach zwiększyła się z 13 880 do 16 259. W tym samym czasie wybudowano 15 strażnic o łącznej wartości ponad 45 mln złotych. Prezesem Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych ponownie wybrany został Władysław Śleboda. (kał)

nie ocenili działalność OSP, których liczba członków w ostatnich czterech latach zwiększyła się z 13 880 do 16 259. W tym samym czasie wybudowano 15 strażnic o łącznej wartości ponad 45 mln złotych. Prezesem Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych ponownie wybrany został Władysław Śleboda. (kał)

KRONIKA DNIA

NARADA AKTYWU ROLNEGO W KALISKIM

Wczoraj odbyła się w Kaliszu narada wiejskiego aktywów rolnego województwa kaliskiego, w której uczestniczył sekretarz Komitetu Centralnego PZPR — Józef Pińkowski. Naradzie przewodniczył sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR — Jerzy Kusy. Stwierdzenie programowe przedstawił wojewoda kaliski — Zbigniew Chodźła. W naradzie udział wzięli także członkowie Egzekutywy KW PZPR, kierownictwa stronnictw politycznych województwa i WK FJN oraz organizacji młodzieżowej. (ewi)

„TKANINA POZNAŃSKA” W OLSZTYNIE

W salonie BWA w Olsztynie otwarta została wczoraj wystawa zatytułowana „Tkanina poznańska”. Prezentowanych jest w niej ponad 50 tkanin artystycznych blisko 30 artystów z poznańskiego środowiska plastycznego. Po wystawie olsztyńskiej, tkaniny te będą eksponowane we Francji. (PAP)

G. RAFFA I M. MINCZEW NA KONCERCIE W POZNANIU

Wczoraj odbył się w Poznaniu koncert symfoniczny, na którym po raz pierwszy wystąpił przed melomanami grodu Przemysław Włoski kapelmistrz Giuseppe Raffa. Pod jego batutą zespół filharmoników poznańskich wykonał utwory Karola Marii Webera, Niccolò Paganiniego i Ludwika van Beethovena. Solistą koncertu był skrzypek bułgarski, laureat V Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego — Minczew Minczew. (PAP)

Rozmowy rumuńsko-francuskie

Prezydent Rumunii Nicolae Ceaușescu i przebywający w Bukareszcie od czwartku z oficjalną wizytą prezydent Francji, Valéry Giscard d'Estaing, konferowali wczoraj

w Bukareszcie przez ponad półtorej godziny. Jak podaje agencja Agerpress przedmiotem rozmowy były stosunki dwustronne oraz zagadnienia międzynarodowe. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.
Redaguje ko egium:
Wiesław Porzycki (red. naczelny) — Marian Flejsierowicz
Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego)
Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Coffa
Zbiłut Sęk,

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączą wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacyjny 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł). Indeks nr 35028 L-20

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie duże z większymi przelotnymi opadami deszczu.

Temperatura minimalna od plus 2 do plus 4 stopni, maksymalna od plus 4 do plus 6 stopni. Wiatry umiarkowane i dość silne, okresami porывiste, południowe, skrajające na zachodnie.

Wczoraj o godz. 19 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu, Kaliszu, Koninie, Pile plus 5 stopni, w Lesznie plus 7 stopni; ciśnienie 749,5 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Roch Kowalski

POLSKIE 35-lecie

30 sierpnia 1944 — Rząd emigracyjny przekazał memorandum rządowi radzieckiemu w sprawie utworzenia nowego rządu polskiego. Po powrocie do Londynu i złożeniu sprawozdań z sierpnio-owych rozmów moskiewskich Stanisław Mikołajczyk spotkał się z krytyką ze strony większości rządu emigracyjnego. Szczególnie krytykowany premiera za podjęcie rozmów z delegacją PKWN. W tej sytuacji polski rząd emigracyjny w memorandum do rządu ZSRR powtarzał propozycje przedstawione już przez Mikołajczyka w Moskwie, ale pomijając milczeniem fakt istnienia PKWN. Opowiadał się za utworzeniem w wyzwolonej Warszawie nowego rządu tymczasowego, złożonego z równej liczby przedstawicieli pięciu partii politycznych: SL, SN, SP, PPS i PPR. Za cenę dopuszczenia PPR do rządu dążono do przekreślenia istnienia PKWN. Rząd radziecki stwierdził, iż memorandum to głównie dotyczy spraw wewnętrznych Polski, dlatego przekazał je PKWN, który na posiedzeniu 15 września odrzucił memorandum, jako nie dające podstaw do porozumienia.

31 sierpnia 1944 — W Lublinie powstał Komitet Organizacyjny PPS na czele z Bolesławem Drobnim, J. S. Hanemanem, S. Małuszewskim i E. Osóbka-Morawskim. Zorganizowano w sierpniu komitety w Lublinie, Mielcu i Nisku. Jednocześnie powołano do życia komitet organizacyjny (27 sierpnia) Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego.

Sierpień 1944 — W Lublinie reaktywowano działalność Zarządu Głównego Związku Walki Młodych. Przewodniczącą ZG nadal pozostała Zofia Jaworska, a Związek rozbudowując swe szeregi brał aktywny udział w organizowaniu rad narodowych, kierował swych członków do wojska, milicji i organów bezpieczeństwa.

Sierpień — wrzesień 1944 — Walki grupowania AK „Kampinos”. W okresie poprzedzającym powstanie warszawskie na terenie Puszczy Kampinoskiej utworzono grupowanie AK „Kampinos”, które łącznie liczyło około 3 000 żołnierzy. Po wybuchu powstania oddziały grupowania podjęły próby przyścia z pomocą stolicy. 1—2 sierpnia prowadziły ciężkie walki o lotnisko białeńskie, brały udział w atakach na Dworzec Gdański, ochroniały teren rzutów dla samolotów alianckich. Na przełomie sierpnia — września wojska niemieckie podjęły wysiłki w celu likwidacji tego grupowania. Rozpoczęły się zaciepne walki. Przewodzącą siły niemieckie przy użyciu lotnictwa, artylerii i broni pancerniej rozpoczęły 22 września akcję całkowitego zniszczenia sił partyzanckich. Oddziały grupowania „Kampinos” w obawie przed okrążeniem rozpoczęły 27 września akcję odwrotną z zamiarem przebiecia się w Góry Świętokrzyskie. 29 września w rejonie między Żyrardowem a Jaktorowem grupowanie zostało okrążone i rozbite przez duże siły niemieckie.

6 września 1944 — PKWN uchwalił dekret o reformie rolnej. Reformie podlegały ziemie stanowiące własność państwa, obywateli niemieckich, obywateli polskich narodowości niemieckiej, osób skazanych za zdradę stanu i współpracę z okupantem oraz majątki prywatne przekraczające 100 ha powierzchni ogólnej, bądź 50 ha użytków rolnych. Na terenach Śląska, Pomorza i Wielkopolski przejęciu podlegały nieruchomości przekraczające 100 ha bez względu na wielkość użytków rolnych. Z reformy wyłączono ziemie należące do Kościoła katolickiego i innych organizacji wyznaniowych. Ziemie pomieckie i zdradców narodu uległy konfiskacie. Folwarki stanowiące własność polską wywłaszczono bez odszkodowania, ale właściciele otrzymali odszkodowanie w postaci dożywotniego uposażenia w wysokości pensji urzędniczej VII kategorii. Dekret postanawiał, by powstały w ten sposób fundusz ziemi został rozdzielony między robotników rolnych oraz chłopów bezrolnych i matorolnych. Pewne zapasy ziemi rezerwowano na cele użyteczności publicznej. Maksymalną wielkość nowo tworzonych gospodarstw określono na 5 ha ziemi średniej jakości. Chłopi mieli otrzymać ziemię w stanie wolnym od wszelkich długów i ciężarów. Podział ziemi na terenach wyzwolonych miał się zakończyć 20 grudnia.

Realizacja reformy rolnej napotykała na opór ze strony elementów reakcyjnych. Podziemie usiłowało zastraszyć chłobów, grożono karami za branie ziemi, mnożyły się akty terroru. Wielu



Sierpień 1944 roku. Chłopi z terenów już wyzwolonych czytają akt nadania ziemi.

Fot. — Archiwum

robotników, chłopów, działaczy reformy zginęło od kul band reakcyjnych. Również część specjalistów pracujących w Resorcie Rolnictwa i Reform Rolnych i w urzędach ziemskich próbowała hamować i przewlekać parcelację. Sytuację utrudniały także wahania występujące wśród działaczy ruchu ludowego i samych chłopów. W tej sytuacji PPR zdecydowała się przy poparciu lewicy ruchu ludowego i PPS na radykalne środki przy podziale ziemi. W pierwszych dniach października zmieniono kierownictwo Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych (na miejsce A. Witosa, objął je przewodniczący PKWN E. Osóbka-Morawski) a także kierownictwa niektórych urzędów ziemskich. Powołano specjalnych pełnomocników do spraw reformy rolnej. Pełnomocnicy otrzymali szerokie uprawnienia, podporządkowano im urzędy ziemskie, wszystkie władze państwowe zobowiązano do udzielania pomocy. Odbiły rolę w przeprowadzeniu reformy odegrały organizowane przez PPR brygady robotnicze oraz kadra ludowego wojska. Ogółem w 1944 otrzymało ziemię 110 000 rodzin chłopskich, rozdzielono 212 000 ha. Realizacja reformy na terenach wyzwolonych w 1945 odbywała się w korzystniejszych warunkach. Większość była tam aktywności mas chłopskich, szerzej uwzględniano interesy chłopów średniorolnych i poważniejszej pomocy udzieliła im klasa robotnicza. Dlatego parcelacja na tych ziemiach przebiegała szybko. Do czerwca 1945 ziemia przeznaczona do parcelacji została rozdzielona. Około 260 000 rodzin chłopskich otrzymało 900 000 ha ziemi.

CZESŁAW KOZŁOWSKI

Naturalny to rytm naszego społecznego działania, że codziennej pracy, od której rezultatów zależy poziom i jakość życia nas wszystkich, nieustannie towarzyszy powszechna Polaków rozmowa o tym, co i jak trzeba zrobić, by zwiększyć skuteczność każdego służącego wspólnej sprawie wysiłku oraz by szybciej i łatwiej osiągać cele zamierzone na drodze socjalistycznego rozwoju. Szczególna inspiracja do podejmowania tych zawsze aktualnych tematów było XII Plenum Komitetu Centralnego PZPR, a forma powszechnej obywatelskiej debaty o najważniejszych politycznych i społeczno-gospodarczych problemach kraju stały się zebrań sprawozdawczych podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

Ta trwająca od 20 stycznia powszechna dyskusja prowadzona jest zawsze w odniesieniu do tych najbliższych, najlepiej znanych członkom i kandydatom PZPR sytuacji oraz zjawisk i problemów, które spotykają oni w swym środowisku pracy, w miejscu partyjnego oddziaływania. Zebrania sprawozdawcze OOP oraz POP odbywają się w okresie bardzo sprzyjającym nie tylko rzetelnej ocenie tego, co już zrobiono, lecz także doskonaleniu programów dalszego działania. Porozumienie jest bowiem konferencją samorządów robotniczych, narady wytwórcze poszczególnych zakładów i ich wydziałów, gdzie przyjmowano plany społeczno-gospodarcze przedsięwzięcia na bieżący rok i określano warunki pełnej ich realizacji.

Obecnie, gdy kampania sprawozdawcza zbliża się do końca (potrwa ona do 15 marca) coraz wyraźniej uwidacznia się znajdująca kolejne potwierdzenie, polityczna i moralna siła organizacji partyjnych w każdym środowisku. W jednym z

Z zebrań sprawozdawczych

„Potwierdziła to partyjna dyskusja...”

artykułów „Życie Pometu” (tygodnika Samorządu Robotniczego Zakładów Metalurgicznych „Pomet” w Poznaniu) w relacjach z zebrań sprawozdawczych OOP napisano: „Organizacja umocniła swą jedność, wzrósł jej autorytet społeczny wśród załogi. Siegnięto do zbiorowej myśli aktyw i członków partii, wykorzystano treści zebrań, posiedzeń egzekutywy, narad i szkoleń...”

Przed kilku dniami uczestniłem w plenarnym posiedzeniu Komitetu Zakładowego PZPR w „Pomecie”, które — zamykając cykl sprawozdawczy — poświęcone było ocenie i ocenie się tu partyjnej debaty. Podczas zebrań 24 oddziałowych oraz 4 podstawowych organizacji (liczą one w sumie 1055 członków i kandydatów) wypowiedziało się 144 towarzyszy. Nic, co ważne w pracy, w życiu każdego członka robotniczej załogi, nie zostało ani pominięte, ani przemilczane.

Ludzie z „Pometu” rozumieją, że od ich pracy, gospodarności, dyscypliny a także od osobistych postaw na co dzień, zależy jakość produkcji oraz realizacja wytyczonych zadań. — „Odpowiedzi na rozwiązanie wielu problemów należy szukać wewnątrz przedsiębiorstwa — stwierdzono na plenum. — Potwierdziła to partyjna dyskusja, w której krytycznie i samokrytycznie stawiano wiele trudnych zagadnień”. Mówiło np. o przyczynach nadmiernej bierności kadr na niektórych wydziałach o konieczności ciągłego polepszania warunków pracy o potrzebie zwiększenia mechanizacji oraz odpowiedniego wyposażenia wszy-

stkich stanowisk w urządzenia zwiększające bezpieczeństwo i higienę pracy.

Sila partii zależy od każdej organizacji partyjnej, od każdego członka PZPR — podkreślano w niejednym wystąpieniu — I z tego także płynie na rzecz aktywnego działania. Choć dzielił się o to, by zaznaczyć swą obecność i mieć pozytywny wpływ w swym środowisku. Rzetelne wypełnianie swych obowiązków, uczciwość, społeczna dojrzałość i wiedza ideowo-polityczna są najlepszymi argumentami w pozyskiwaniu autorytetu. — „Dużo partyjnej roboty każdy z nas wykonuje — oświadczył jeden z dyskutantów. — Warto to dostrzegać, nazywać bo to na sze konkretne zadania partyjne. A jednocześnie potrzeba nam bliższego kontaktu w grupie partyjnej, towarzyszy: pracy i podniesienia rangi zebrań. By z każdego wynosić mądrość i chęć do działania”.

W „Pomecie” wiele uwagi zwraca się na sprawy ideowo-wychowawcze, na rozwijanie socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Podczas zebrań sprawozdawczych zgłaszano powszechną gotowość do podjęcia obywatelskiego czynu dla uczczenia jubileuszu Polski Ludowej. Organizacja ZSMP-owska podjęła zobowiązanie: każdy, kto w naszych szeregach, pracując społecznie 35 godzin na 35-lecie Ludowej Ojczyzny, I z tym wezwaniem młodzieży „pometowcy” zwrócili się do wszystkich organizacji w województwie poznańskim. Mówiąc o czynie społecznym akcentowano, by składały się nań przedsięwzięcia naprawdę

celowe i przynoszące konkretne rezultaty dobrze zorganizowane, sprzyjające wzrostowi wydajności pracy. Zresztą, nie tylko sprawy produkcyjne stanowią treść zobowiązań — znaczny akcent położony został na rozwijanie bazy socjalnej oraz porządkowanie i upiększanie terenu zakładów. Ambicja organizacji partyjnej jest rozpropagowanie czynu 35-lecia wśród wszystkich pracowników.

Nielatwe były dla „Pometu” zimowe miesiące. Sporo zaległości trzeba będzie nadrobić. A przecież i w tym trudnym okresie dano niejedną dowód wielkiej ofiarności i organizacyjnych talentów. Modelarnia na przykład wykonała w „nieprawdopodobnie” krótkim okresie modele dzięki czemu można było terminowo zrealizować eksportowe zadanie, co ugruntowało dobrą pozycję poznańskiego „Pometu” w kręgach skandynawskich. — „Znaczący to, że stać nas na wiele” — powiedziano podczas dyskusji na plenum. I to jest prawda.

Zarówno członkowie i kandydaci partii, jak i bezpartyjni, stanowiący zespół ludzi realizujących wspólne cele, mają również wspólny udział w troskach i sukcesach swych zakładów. Jednak właśnie organizacje partyjne, skupiające tych najbardziej aktywnych, biorą na siebie największą polityczno-moralną odpowiedzialność.

Taki jest świadomie podejmowany wybór partyjnego działania — iść tam, gdzie najtrudniej...

ZBIGNIEW KOŚCIELAK

Chłopskie genealogie

Skaąd nasz ród

Dziesięć lat do ojców: — Tato, znalazłem herb. Nazywa się tak samo, jak my. Czy to herb rodzinny? Naszych przodków?

Rzeczywiście, nazwy ich były identyczne. Ale — ojciec i syn pochodzili z prostej linii z chłopów, ci zaś zawsze mieli w herbie spracowane dłonie na tle czarnej roli, nie zaś np. wymyślną kompozycję trzech srebrnych skib pług na zielonym tle połączonych pasową różą.

Przeszłością swojej rodziny interesuje się coraz więcej osób. Skaąd nasz ród? Kim byli nasi przodkowie? Takie pytania zadają sobie ludzie na wsi i w mieście, szukając od powiedzi czy to w rozmowach z dziadkami, czy w muzeach, w herbarzach i kronikach historycznych. Ktoś, kto nosi nazwisko utrwalone w dziejach narodu, łatwiej odnajdzie własnych antenatów. Ale Lipiec, Kłonica, Mydlarz, Trawka, Sosna, Sałata — by poprzestać na kilku przykładach wybranych z książki telefonicznej? Skaąd się wywodzą? Co wiedzą o przeszłości, o pochodzeniu nazwiska?

Do niedawna nie prowadzono badań, które pozwoliłyby odpowiedzieć na pytanie, kim byli przodkowie wielkopolskich rolników i robotników. Rozpoczęto je przed dwoma laty w ramach międzyresortowego problemu badawczego „Rodzina w rozwijającym się społeczeństwie socjalistycznym”, koordynowanego przez profesora Zbigniewa Tyszkę z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Uczestniczy w nich zespół Katedry Etnografii, uczelni w tym czasie zespół rodowodami rodzin robotniczych i chłopskich zajmują się prof. dr hab. Zbigniew Jasiewicz. Niedawno jeszcze niechęć wobec badań genealogicznych Z. Jasiewicz upatrzuje w znanych uwikłaniach owych zainteresowań prezentowane przez szlachetnie służyły przecież udowodnieniu „dobrego urodzenia”, a więc wyższości nad innymi ludźmi, zaś w okresie hitlerow-

skiej dyskryminacji grup etnicznych i rasowych miały wykażać narodową i rasową czystość.

Badania genealogiczne we współczesnych rodzinach wielkopolskich zainicjowano w tym celu, by odpowiedzieć na pytania dotyczące znajomości dziejów chłopskich, a także liczebności oraz intensywności związków wywołanych pokrewieństwem i powinowactwem. Poznańskich etnografów interesuje także znaczenie wiedzy genealogicznej dla samookreślenia się społeczeństwa, rodzin i poszczególnych ludzi. Przy pomocy studentów zebrano wypowiedzi rolników indywidualnych, robotników rolnych i spółdzielczych, zamieszkałych w Domach chłowie (gmina Krobica w Leszczyńskim), Goli (gmina Gostyń także w Leszczyńskim) i w Bytniu (gmina Kaźmierz województwo poznańskie). W Katedrze Etnografii przygotowana jest także praca doktorska, której tematem będą rody chłopskie w Wielkopolsce, ich geneza i struktura oraz miejsce w kulturze i życiu społecznym.

Dotychczasowe rezultaty badań nie stanowią dla etnografów niespodzianki — stwierdzono bowiem znaczną różnicę w wiedzy genealogicznej poszczególnych rodzin. Najczęściej pamięta się o przodkach z drugiego pokolenia, czyli o dziadkach i babciach. Nikt nie potrafił wymienić wszystkich praprzodków, a kilku informatorów pamiętało — niewiarygodnie — tylko rodziców. Niewiele jest tak wytrwałych znawców dziejów własnej rodziny, jak Radziegowie z Chojna koło Wronek, którzy posiadają dokumentację historyczną, a ich nazwisko w osiemnastym wieku wymieniają spisy inwentarza tej wsi, jak Józef Teisner — księgowy z Szamotuł, wywodzący się z dawnych robotników folwarcznych, który sporządził kartotekę swoich przodków, jak Tadeusz Ratajczak, kra-

wiec z Wronek. Istnieje wszakże wyraźny związek między zainteresowaniami i wiedzą genealogiczną a typem rodziny. Wyraźniejsza jest pamięć o przodkach w rodzinach rolników indywidualnych, zamieszkałych w gospodarstwach przekazywanych z pokolenia na pokolenie, niegdysie osiadłych w dobrach królewskich, kościelnych lub miejskich. Istnie nie tych chłopskich rodów również w Wielkopolsce — twierdzi prof. Z. Jasiewicz — prze czy opinii wybitnego polskiego socjologa Floriana Znanieckiego, iż polska rodzina chłopska nie ma „odbicia w drzewie genealogicznym”, przynajmniej w odniesieniu do tej własnej grupy rolników.

Współczesne chłopskie rodziny w Wielkopolsce różnią się liczebnością, stopniem rozproszczenia oraz intensywnością kontaktów z tzw. rodziną podstawową. Kreć rodziny liczą od kilkudziesięciu do stu kilkudziesięciu osób, przy czym liczebność, jak i bardziej intensywność kontakty to cechy zasiedlonych rodzin gospodarskich.

Wspomniane badania pozwoliły także ustalić kierunki przemian wiejskiej obyczajowości. Wśród czynników integrujących rozproszoną dużą rodziną, nazywaną „krewieństwem”, do najważniejszych należą demonstrowanie życzliwości i zainteresowania, przede wszystkim w formie za prośbą do udziału w uroczystościach rodzinnych. Obowiązek materialnego zapewnienia przyszłości dotyczy na ogół najbliższych członków rodziny, zaś pomoc w pracach polowych udzielana jest na zasadach wzajemności. Coraz rzadziej zawierane są małżeństwa kuzynowskie, zaś oddawanie dzieci na wychowanie przez mniej zamożne rodziny wieloletnie bezdzietnym, bogatszym krewnym zanikło zupełnie.

W rodzinach wielkopolskich chłopów zachowało się niewiele dokumentów związanych z działalnością przodków,

narzędzi pracy, mebli, odzieży. Wojny i związane z nimi przeprowadzki nie wyczerpują jednak listy przyczyn tego zaskakującego ubóstwa. Do jego powstania przyczynia się również niechęć do staroci, która nakazywała zniszczenie tego wszystkiego, co przestało być nowoczesne. Wbrew oczekiwaniom dokumentami genealogicznymi nie są także groby przodków, bowiem na wsi do niedawna nie były one wyposażane w tablice informujące o zmarłym.

Rosnące od kilkunastu lat zainteresowanie dziejami własnej rodziny zbiega się więc z planami badań naukowych w tym zakresie. Świadomość genealogiczna pogłębia się i rozszerza równoległe z rosnącymi zasobami materialnymi najuboższych dawniej warstw społecznych, ze zwiększającymi się możliwościami porozumiewania się na odległość, z rozwojem środków komunikacji. Chęć poznania własnej historii, pozbawiona dawnych negatywnych funkcji, dzisiaj staje się czynnikiem aktywizacji kulturalnej, który szkoła i środki masowej informacji uwzględniają w swej codziennej pracy.

Pomoc w gromadzeniu wiedzy o dziejach naszych rodzin mogłyby księgi rodzinne. Warto by je na nowo upowszechnić. Na nowo — bo w Wielkopolsce żywa była niegdysie tradycja prowadzenia tych swobodnych pamiętników — kronik, do których kolejne pokolenia wpisywały najważniejsze wydarzenia, związane z trwaniem rodu — narodziny i śmierć wszystkich jego członków. Z pewnością warto więc rozważyć propozycję profesora Z. Jasiewicza, by „księgi rodzinne” wręczać nowożeńcom podczas ślubu.

Zarówno jednak przeprowadzone dotychczas badania, jak i upowszechnianie „ksiąg rodzinnych” to dopiero początek prac nad poznaniem genealogii rodzin chłopskich. Trzeba np. udzielić odpowiedzi na pytanie, czy odmienna historia i większe ruchy ludności na ziemiach wschodnich i północnych miały wpływ na formy i treść życia rodzinnego. Upływający czas jest naturalnym przeciwnikiem tak pomyślnych badań — zacierają pamięć ludzi i zdarzeń, bezpowrotnie niszczy znaki życia minionych pokoleń.

ZYGMUNT ROLA

Wysoki autorytet sądów kształtuje poszanowanie prawa w społeczeństwie

Na jednym z ubiegłych posiedzeń Komisja Sejmowa Spraw Wewnętrznych i Wy miaru Sprawiedliwości rozpatrzyła zagadnienie wpływu orzecznictwa sądowego na kształtowanie wśród obywateli poszanowania prawa i porządku prawnego.

Z badań wynika — jak stwierdzili posłowie — że tylko niewielka część społeczeństwa zna prawo w zakresie podstawowych zasad i przepisów, zaś tylko kilka procent obywateli odczuwa potrzebę wzbogacenia swej wiedzy prawnej. Jednocześnie podkreślono, że sądy posiadając relatywnie wysoki autorytet, przyczyniają się w sposób znaczny do kształtowania postaw poszanowania prawa, a zatem i postaw obywatelskich. Przy czym dzieje się to wieloma kanałami. Podstawowym czynnikiem kształtującym postaw obywatelskie w działalności sądowej jest rozstrzyganie konkretnych spraw, które wpływają do sądów, rozwiązując

nie nabrzmiałych konfliktów społecznych.

W badaniach PAN nad świadomością prawną społeczeństwa polskiego, szczególną uwagę poświęcono ogólnym ocenom decyzji wydawanych przez sądy. Zdecydowana większość społeczeństwa ocenia te decyzje bardzo pozytywnie.

Ocena decyzji sądu zależy w znacznej mierze od pozycji społeczno-zawodowej badanych (procent odpowiedzi pozytywnie oceniających decyzje sądu zwiększa się ze wzrostem wykształcenia) oraz od roli w jakiej badane osoby brały udział w postępowaniu sądowym. Badania potwierdzają słuszność działań zmierzających do rozszerzenia bazy wy miaru sprawiedliwości jako czynnika kształtującego pozytywne postawy obywatelskie. Jednym z mierników skuteczności orzecznictwa sądowego w sprawach karnych może być stałe obniżanie się wskaźnika przestępczości.

Rozpatrując mechanizm wpływu orzecznictwa sądowego na postawy obywatelskie, posłowie zwrócili uwagę, że nie sposób pominąć licznych pozaprawnych form działalności wychowawczej sądów. W szczególności chodzi tu o działalność sygnalizacyjną, sadownictwa, spotkania środowiskowe sędziów i ławników, popularyzację prawa w szkołach, zakładach pracy i środowiskach mieszkańców, inspirowanie i współdziałanie ze środkami masowego przekazu w zakresie popularyzacji zagadnień społeczno-prawnych. Te formy działalności sadownictwa podlegają w ostatnich latach szybkiemu rozwojowi.

Aby podnieść wpływ orzecznictwa sądowego na postawy obywatelskie postulowano m. in. doskonalenie stosowania prawa przez sądy oraz doskonalenie form przekazu szerokiego ogółowi społeczeństwa. Wychowawczy treści postępowania i samego orzecznictwa sądowego. (PAP)

Zdjęcia z „Voyagera — 1”

Odkrycie pierścienia gładów wokół Jowisza

Okazuje się, że Jowisz — największa planeta w Układzie Słonecznym — otoczona jest pierścieniem gładów i odtamków skalnych będących prawopodobnie pozostałościami satelity tej planety, który zbliżył się zbyt blisko do jej powierzchni i został rozerwany przez potężne siły grawitacyjne.

Uczniowie z kilku lat po-dejrzelali istnienie tego pierścienia. Ostatecznym dowodem stały się zdjęcia wykonane przez kamery amerykańskiej sondy międzyplanetarnej „Voyager-1” która niedawno przeleciała w pobliżu Jowisza. W ośrodku lotów kosmicznych w Pasadenie w stanie Kalifornia podkreślono, że jest to odkrycie dużej wagi, będące dużym krokiem w kierunku zrozumienia budowy Układu Słonecznego i jego powstania.

Z analizy zdjęć wykonanych przez „Voyagera-1” wynika, że pierścień wokół Jowisza jest bardzo szeroki, ale występująca w nim zagęszczenie materii jest małe. (PAP)

Trwają prace jury

283 felietony i humoreski wpłynęły na konkurs „Z życia wzięte”

Duże zainteresowanie wzbudził ogłoszony w ubiegłym miesiącu na naszych łamach — organizowany przez naszą redakcję oraz Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne — konkurs na felieton satyryczny „Z ŻYCIA WZIĘTE”. Wpłynęło na konkurs prawie 300 prac, z czego 283 teksty przekazano do oceny jury (kilkonastu autorów nie spełniło konkursowych warunków, m. in. fraszki oraz wierszowane opowiadania, gdyż oczekiwaliśmy jedynie tekstów prozatorskich). Przyjęte zostały natomiast wszystkie czytelniki rękopisy.

Autorami felietonów, humoresk i opowiadań z życia wziętych są głównie mieszkańcy Poznania oraz Wielkopolski (m. in. Kalisz, Ostrowa, Kępno, Krotoszyna, Leszno, Wrzesnia, Pili, Opalenicy, Czarnkowa), przysłano też teksty z Bydgoszczy i Zielonej Góry. 31 prac opatrzonych zostało godłami, więc ich autorów poznamy dopiero po ocenach jury.

Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi w pierwszej dekadzie kwietnia br. (kos)

60-lecie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej

60-lecie działalności obchodziło Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej. Towarzystwo rozpoczęło działalność w Krakowie w 1918 r. jako oddzielna sekcja przy Krakowskim Klubie Słowiańskim oraz Towarzystwie Słowiańskim.

Działalność Towarzystwa związana była z Uniwersyteciem Jagiellońskim, na którym kształciło się wielu znanych później uczonych bułgarskich. Współpracowano z powstałym w Sofii w 1923 r. Towarzystwem Przyjaźni z Polską.

Dziś z inicjatywy TPP-B odbywa się rokrocznie kilkadziesiąt imprez popularyzujących poszczególne dziedziny życia naukowego i współczesnej Bułgarii.

W ich organizacji uczestniczy powstałe z inicjatywy Towarzystwa Bułgarskie Stowarzyszenie im. Christo Botewa oraz Dom Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej w Krakowie. Aktywnie działają również oddziały Towarzystwa w Zabrzu, Rzeszowie, Poznaniu, Lublinie i Nowym Sączu, współpracujące z oddziałami Towarzystwa Przyjaźni Bułgarsko-Polskiej w Sofii, Wielkim Tyrnowie, Płowdowie, Warnie i Kazanliku. TPP-B inspirowuje i współuczestniczy również we współpracy miasta m. in. Krakowa i Wlk. Tyrnowa oraz szkół wyższych — np. Uniwersytetu Jagiellońskiego z Uniwersyteciem w Wlk. Tyrnowie. (PAP)

Turystyczny przekładaniec

● STAŁA MODERNIZACJA BAZY FWP ● ELBLĄSKIE LIKWIDUJE NIEDOSTATKI ● KIEDY DO JASKINI NIEDŹWIEDZIEJ ● KOMBINAT GASTRONOMICZNY W ŁODZI ● BACÓWKI ZYSKAŁY UZNANIE ● Z MYŚLĄ O ZMOTORYZOWANYCH

Nieznacznie zwiększa się baza noclegowa Funduszu Wczasów Pracowniczych. Uszczupla to możliwości zaspokojenia potrzeb wszystkich pragnących korzystać z usług FWP. Obecnie czyni się wiele, by w najbliższych latach mogła wzrosnąć liczba miejsc w stałych ośrodkach wypoczynkowych. Między innymi mają być wybudowane cztery nowe ośrodki, głównie w miejscowościach atrakcyjnych. Bazy turystyczne FWP będzie się organizować m. in. w Bieszczadach i na Mazurach. Plany przedsiębiorstwa przewidują też, że do 1990 roku zostaną zmodernizowane wszystkie stare obiekty. Nie będzie się zadowalać tylko znowelizacją bazy sezonowej.

Do Elbląskiego, co roku przybywa w sezonie letnim około 1,5 miliona turystów i wczasowiczów. Głównym organizatorem wypoczynku jest tutaj przedsiębiorstwo „El Tourist”, w którego planach figuruje szereg istotnych zamierzeń. Dziś dysponuje ono 10 000 miejsc noclegowych i 5 000 w gastronomii. Nie zaspokaja to zapotrzebowania, chociaż już w zeszłym roku oddano do użytku zajazd w Dworówku i lepiej zagospodarowano hotel w Dzieńszewie. W tym roku ma otworzyć podwoje schronisko młodzieżowe we Fromborku, dobiegają końca prace przy budowie zajazdu w Nowinie k. Elbląga i ma być oddany do użytku zajazd w Ręcznie koło Pasieka (pierwszy z czterech zamierzonych).

Pracownicy już na tym miejscu o pracach w Jaskini Niedźwiedziej w Sudech, która ma służyć turystom. Niedawno zakończono pierwszy etap robót przygotowawczych. Przebito przejścia, wybetonowano chodniki i stopnie oraz zamontowano w parkach bariery zabezpieczające przejścia dla turystów. Trzeba tu nadto zainstalować oświetlenie i postawić pawilon wejściowy. Zatem — jeszcze trochę cierpliwości i będzie można wędrować podziemnymi korytarzami groty w Kłodnie u podnóża Śnieżnika.

Warto też zasygnalizować, że plan pełnego zagospodarowania Sudechów przewiduje m. in. postawienie w dolinie Siennej hoteli i domów wypoczynkowych na 1000 miejsc.

E. C.

Przygotowania do startu pierwszego promu kosmicznego

W czwartek o świcie „Columbia” pierwszy egzemplarz amerykańskiego promu kosmicznego wyruszył w pierwszą (jeszcze ziemską) podróż z Palm Dale w Kalifornii do ośrodka kosmicznego im. Kennedy'ego na Florydzie, skąd będzie wysłany — mniej więcej za rok — w kosmos. Załadowany na specjalnie skonstruowany potężny ciągnik, prom wyruszył w żółtym tem-

pie szosą z hangaru koncernu Rockwell International, który go zbudował, w kierunku oddalonego o 61 kilometrów ośrodka lotów próbnych w Dryden w pobliżu bazy lotniczej Edwards. Stąd zabierze go przystosowany do tego rodzaju transportu samolot Boeing-747. W sobotę powinien znaleźć się na Florydzie. (PAP)

Była pracownica demaskuje politykę centrali NATO

Jak już informowaliśmy, w dniu 5 marca br. pracownica sekretariatu generalnego NATO — Ursel Lorenzen przeszła do NRD. Fakt ten wywołał ogromne zainteresowanie w kwaterze głównej NATO w Brukseli oraz w kołach wojskowych na Zachodzie. Telewizja NRD nadała 8 km. w dzienniku wywiad z Ursel Lorenzen, która pracowała w sekretariacie generalnym od roku 1967, ostatnio jako asystentka dyrektora operacyjnego NATO.

Ursel Lorenzen udzieliła wielu informacji, świadczących o agresywnej, wrożej do polityki NATO, w której gromadzi się i opracowuje wszystkie informacje polityczne, militarne i wywiadowe. Poinformowała ona, że placówka ta przygotowała tzw. studium Wschód—Zachód, które stało się podstawą opracowania dla gościnnego programu NATO. Studium to jest zbiorem informacji wywiadowczych o krajach socjalistycznych. Nie odzwierciedla ono

rzeczywistego obrazu stosunków Wschód—Zachód i faktycznego układu sił. Realia zostały w nim celowo wypaczone, zaś cały dokument wymierzony jest zarówno przeciwko krajom socjalistycznym, jak i przeciwko tym politykom zachodnim, którzy są rzecznikami odprężenia i zbliżenia między Wschodem i Zachodem. Studium wymierzone jest także przeciwko pewnym krajom NATO, które, jak np. Dania, Norwegia i Holandia, nie zgadzają się z przedstawioną w opracowaniu oceną sytuacji. U. Lorenzen oświadcza, że długofalowy program zbrojeń NATO przygotowany został na podstawie tego, tak nierzeczywistego obrazu stosunków Wschód—Zachód.

Stosunek wysokich funkcjonariuszy NATO do aktualnych wydarzeń międzynarodowych odzwierciedla fakt, że np. po rozpoczęciu agresji Chin na Wietnam reprezentowali oni pogląd, iż działania chińskie są za mało skuteczne. Otwarcie wyrażali nadzieję, że Wietnam zostanie pokonany.

Byłam świadkiem planowania nieudanej wojny — oświadczyła na zakończenie wywiadu U. Lorenzen, dodając, że nie mogła tego pogodzić z humanistycznymi przekonaniami. Dlatego przybyła do NRD. (PAP)

W „ZYCIU LITERACKIM” — Stanisław Bortnowski zajął się kwestią studiów zawodowych, biorąc za punkt wyjścia dokument ministerialny na temat perspektyw modelu szkoły wyższej aż po początek następnego stulecia. Autor dochodzi w gruncie rzeczy do smutnego wniosku, podkreślonego tytułem tej publikacji: „Nie cenimy kwalifikacji, cenimy dyplomy”.

W „ARGUMENTACH” — reportaż Jerzego Szotkowskiego „Nieznane granaty — bezimiennie twarze”. Jest to pierwsza publikacja oparta na programie Telewizji Polskiej „Świadek”, publikacja, zapoczątkująca odtańczenie ukazywania się podobnych w tym tygodniku dwa razy w miesiącu. Tym razem chodzi o odszukanie ludzi, którzy znaleźli się w powstaniu warszawskim.

W „LITERATURZE” — wstrząsający reportaż Krystyny Jagiełły zatytułowany „Krew jest słabym argumentem”. Oto zdarzył się w historii Zakładu Pomocy Społecz-

W PRASIE

nej we wsi Borówek koło Bielska w Skierniewickim dyrektor który po prostu maltretował pensjonariuszy. Dopiero po długich dochodzeniach ów dyrektor odstąpił na zasadzie porozumienia stron, natomiast człowiek, który jawnie sprzeciwiał się metodom owego dyrektora pozostaje bez pracy...

W „KULTURZE” — Krystyna Zielińska w artykule „Żywiąc nadzieje” zastanawia się nad tym, co wyszło z obietnic lepszego przystosowania gastronomii do zróżnicowanych potrzeb społecznych. Są to nieoptymistyczne fakty, gdyż ludziom pracującym w gastronomii lepiej opłaca się drenaż portfeli pięciu „lepszych gości” niż żywienie pięć-

Archeologiczne znalezisko

Sarkofagi sprzed 30 000 lat

Grupa archeologów odkryła niedawno w wiosce Batutering w indonezyjskim okręgu Moyo 4 sarkofagi, które, jak się uważa, pochodzą sprzed 20 000—30 000 lat. Wykonane zostały ze skał dostępnych w okolicy.

Sarkofagi mają wysokość od 74

do 223 cm, a ich długość i szerokość waha się od 40 cm do kilku metrów. Zdaniem archeologów, odkrycie jest bardzo cenne i powinno rzucić nowe światło na rozwój kultury indonezyjskiej w okresie prehistorycznym. (PAP)

Marcowy „Nurt”

W marcowym numerze poznańskiego „Nurtu” znajdujemy m. in. artykuły problemowe Zbigniewa Tyzki „Człowiek — rodzina — środowisko”, Włodzimierza Kaczory „Problematyka wartości w kulturze”, Edwarda Pawliaka „Zróżnicowanie wartości w „młodym kinie” radzieckim” oraz Pawła Ruszkowskiego i Jacka Tittenbruna — „Kolektywizm i moralność” (o obyczajowości w środowisku studenckim). W „Miejscu Wschodniej Nurtu” — reportaż Wojciecha Janurowskiego „Co to jest szkielet krytyczny?” i N. I. Fokina „Struktura świadomości społecznej”.

Grzegorz Kubiś wspomina „O haśle rzeźbiarstwa poznańskiego”, a na stronach literackich miesięcznika — wiersz Edmunda Pietryka „Pamięci Eugeniusza Morskiego”. Jest tu także fantastyczno-naukowe opowiadanie amerykańskiej pi-

sarki Ursuli K. Le Guin — „Naszynnik Semley” (w przekładzie Lecha Jęczyńskiego) oraz rozmowa z austriackim powieściopisarzem Wolfgangiem Georgiem Fischerelem.

Jerzy Matuszyński jest autorem dokumentowanego zdjęciami szkicu historycznego „Akwiżgran, czyli legenda Karola Wielkiego” zaś Aleksandra Olszewska-Frybesowa zamieszcza relację ze swych wędrówek po Rumuni „Malowane mury”. O zmieniającym się krajobrazie i ludziach starej dzielnicy Poznania pisze Waldemar Kosiński w reportażu „Na Winiarach fajna wiara”.

Prócz tego — liczne recenzje książek, noty filmowe, muzyczne, plastyczne oraz kolejny odcinek wspomnianego Tadeusza H. Nowaka „Kafelki i knajpki mojej młodości”. (kos)

wartości wytwarzanych wyrobów. Zmiany muszą nastąpić więc i w tym zakresie.

W „PANORAMIE” — reportaż Jolanty Trojanowskiej „Zza lady”. Autorka, która stanęła za ladą w roli ekspedientki pokazuje trud pracy, z którą jako klientki stykamy się codziennie.

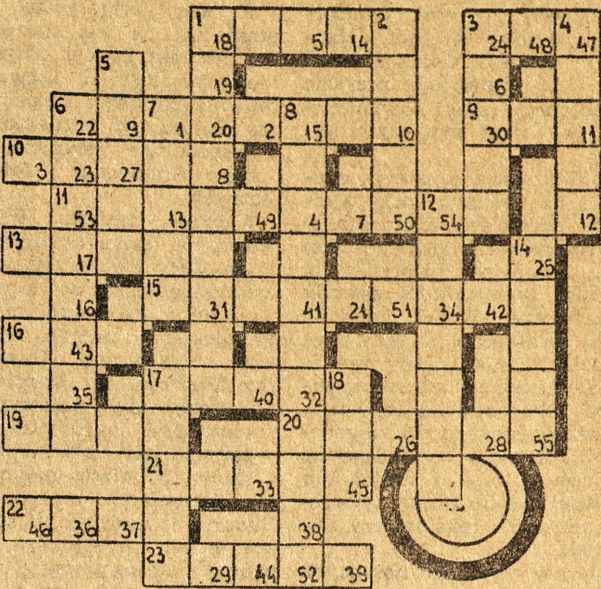
W „TYGODNIKU KULTURALNYM” — Zbigniew Szopiński w artykule „Dlaczego odchodzą?” zastanawia się nad przyczynami fluktuacji. A jest ona wielka, bo co roku ponad dwa i pół miliona ludzi zmienia pracę. To zaś oznacza, że statystycznie co 4—5 lat zmienia się cały garnitur zatrudnionych w gospodarce społecznej. Jak temu przeciwdziałać? Autor daje prostą radę: — kto narzeka na fluktuację w swoim zakładzie, niech uderzy się najpierw we własne piersi.

W „KOBIECIE I ZYCIU” — jak co roku z okazji Dnia Kobiet — teksty tylko dla panów i tylko o panach.

REKTOR

Bądźmy zdrowi

KRZYŻÓWKA nr 10



Wstawiając na trawie, 14 — przedziwne reki milicjanta, 17 — kratka z pieca pokojowego, 18 — pan z Iranu.

Litery z krótkich ponumerowanych w prawym dolnym rogu, czytane w kolejności od 1 do 55 utworzą ostateczne rozwiązanie zadania.

Opr. Władysław Firlik

Na rozwiązanie niniejszej krzyżówki — przesyłane wyłącznie na kartkach pocztowych z dopiskiem „Krzyżówka nr 10” — czekamy do piątku, 16. marca br. Wśród czytelników, którzy podadzą prawidłowe brzmienie hasła rozlosujemy 5 książek po 100 zł. ufundowanych przez Społeczny Komitet Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc w Poznaniu. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, kod 60-859 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 8

Poziomo: okara, grono, tama, Drakon, Araks, Amata, Wida-wa opas, Abo, Amati, Adana, akant, kap, Lota, terasa, agana, kawaś, Salina, sowa, krata, manat.

Pionowo: otawa, karibu, Amado, Raka, gra, ramota, okapi, nota, Onasi, swada, amant, Antek, akapit, Pasawa, blask, Atala, kawon, pesat, ogar, rasa, ana.

W wyniku losowania nagrody w postaci książek otrzymują: Wojciech Borkowski, Czerwinski, Jerzy Strojny, Poznań; Tadeusz Grzeda, Poznań; Nagrody wysłać pocztą Wielkopolska Księgarnia Wsystkowa.

Poziomo: 1 — zimowy deszcz, 3 — osioł skrzyżowany z koniem, 6 — od urodzenia po dzień dzisiejszy (na papierze), 9 — niejasny człowiek, 10 — bruk w gabinecie dyrektora, 11 — do przedmiotów przyczynia się bismorem, 13 — opera snod sukni, 15 — z ulicy Chmielnej, 16 — powyżej kolana 17 — można komu w nią nadmuchać, 19 — zmniejszenie obwiałku, 20 — tuż przed śmiercią, 21 — ogół zwierząt, 22 — sławny piłkarz, 23 — nocny ptak przelotny.

Pionowo: 1 — pasie świnię, 2 — sierotka Marysia je pasła, 3 — koleżanka wrocławianki, 4 — pod nią mucha poniosła śmierć, 5 — kolega dla mnie w stosunku do mojej ukochanej, 6 — może być kilokuramienny, 7 — na cholewie, 8 — przesłali je do redakcji (wyłącznie na karcie pocztowej), 12 — nie jedz przy gra-

WŁODZIMIERZ SCISŁOWSKI

Niepotrzebny wiersz

Prosiłaś: zostań!
Drżałaś: nie idź!
Składałaś ręce niemym gestem...
A przecież sprawa była prosta:
musiałem odejść.
Swinia jestem.
Musiałem odejść, bo po pierwsze:
czekała na mnie Muza słodka.
Po drugie: chciałem pisać wiersze.
Po trzecie: wódka.
Polish wódka.
Nie bądź zazdrosna o tę Muzę —
i tak nie jestem dla niej tużem!
A co do wierszy — wiesz od dawna,
że sprawa z nimi jest zabawna:
gdy do łba pomysł jakiś strzeli —
w nocy się zrywam, wprost z pościeli,
siadam przy stole, pióro łapie,
po czym przelewam myśl na papier.
I trzecia sprawa.
Tutaj milknę.
Coż ci powiedzieć?
Jak przekonać?
Widzę, że patrzysz na mnie wilkiem
jak zwykle smutna i zgorzonna.
No, cóż kochanie...
Przyjdę przecież!
Chyba, że nie chcesz...
Wpadasz w złość?
To po cóż całe to pisanie?
Powie ci krótko:
mam cię dość.

między WIERSZAMI

O PRAWA DLA MĘŻCZYZN

Profesor uniwersytetu w Sztokholmie, Goesta Tibblin, zażądał równouprawnienia dla mężczyzn. Jego zdaniem mężczyźni pracują ciężiej od kobiet, żyją od nich przeciętnie krócej i wcześniej się starzeją. Zdaniem profesora te upośledzenia powinny się zrekompensować mężczyznom przyznaniem im dodatkowych praw.

W obecnej sytuacji prawnej biologicznej kobiety są wyraźnie uprzywilejowane ponad miarę — twierdzi Tibblin.

ZAMIAST ROZWODU... KRYMINAŁ

Podczas rozprawy rozwodowej w Fuerth w Austrii, 38-letni rolnik Johann Wolf strzelił z pistoletu do swojej żony.

Za jej zranienie, będąc w stanie silnego afektu, został skazany na 30 miesięcy aresztu i nie tylko nie uzyskał rozwodu, ale równocześnie stracił wolność osobistą, o którą tak zabiegał podczas rozprawy.

Westerny wielkopolskie

CWANY BARTOSZ

Z krzywym nogami od ciągłego uganiania na koniu, z dłuższą od lewej prawą ręką — od ciągłego machania wale nie lekkim mieczem — ten wielmoża wielkopolski z II połowy XIV wieku, zjawiał się na kartach dziejów Polski Wielkopolski, ale lakonicznie, prawie wzmiankowo. Postanowiłem więc bliższą zawrzeć znajomość z tą tajemniczą postacią, obłożyłem się różnymi pracami historycznymi, odnoszącymi się do tego okresu, encyklopediami, tomami Polskiego Słownika Biograficznego i Geograficznego i po ich przemyślowaniu doszedłem do wniosku, że ten interesujący Bartosz II Wezenborg jest właśnie „mieszkańcem”. Tyle bowiem w nim rycerza, co rycerza, tyle warchola, co patriarchy polityki. Namieszał on w Wielkopolsce nie mało, narodził.

Miał ten Bartosz ładnie wykształcenie merytoryczne. Wywodził się po mieczu od Gebharda z Wissenborga (na Łutycach), który z braku wiejskiego dochodu ze swoich posiadłości przyłączył się do księcia Henryka Brodatego; z narażeniem własnego życia ocalił go w czasie zamachu na Leszka Białego w Gasawie w 1227 r. Odtąd potomkowie jeździł przez życie na lasce, czyli — jak mówi przysłowia — na pańskim pszym koniu. Ojciec naszego Bartosza — Bartosz I, w pierwszej połowie XIV w. siedział na swoich Siedlaczach pod Trzebiną. Nie miał większych ambicji, wolał liczyć jajka i kapłony, które na gródek znosili mu poddani. Synek jednak postanowił zrobić karierę i majatki.

Tak jak przodkowie utrzymywał kontakt z piastowiczami śląskimi, przede wszystkim z Władysławem Opolczykiem — zaufanym króla Ludwika Węgierskiego (1370—1382). Opolczyk robił interesy na przyjaźni z królem, Bartosz zaś na przyjaźni z Opolczykiem. Nie dał łapówki Opolczykowi, nie wiemy. Wiemy tylko, że je także stosowano i że naszemu wielmożowi dostał się zamek w Odolanowie (1372); odtąd zwał go „Bartoszem z Odolanowa”. Łaska królewska zwała mu starostwo kujawskie, gdzie miał rozprawić się ze świeżo przybyłym z dalekich krajów piastowiczem, księciem na Gnieźnie — Władysławem Białym. W tej robocie pomagał mu krewniak (także Bartosz) z Sokolowa. Księcia ponoć zawieźli do stolicy węgierskiej. Ale coś tam po drodze knowali, o czym dowiedzieli się przebiegła królowa-matka, Elżbieta Łokietkówna,

coś tam wywieszyła, może lepszy interes (królom pieniądze też nie śmierdzą!), bo w 1377 r. odebrała Bartoszowi starostwo kujawskie i oddała je Piotrowi Małosze z rodu Grzymali-tów za czynsz roczny w wysokości dwóch tysięcy złotych.

Nie dziwny się więc naszemu komesowi, że krew go zalała i zarzytał zębami na samo słowo Grzymalita. Ale finansowo dawał sobie radę, bo zaczął dorabiać rozbojem. Zawziął się szczególnie na zwolenników króla i na ongiś przujacielskiego Opolczyka. Łupił ich posiadłości, gdzie się dało. Raz nawet wsadził do lochu na zamku odolanowskim kilku bezrobotnych burgundzkich rycerzy, którzy udawali się do konu krzyżackiego, po zatrudnienie, i zażądał od nich okupu w wysokości 18 tysięcy zł. Była to podwójna wartość sta-rostwa kujawskiego. Król się zdenerwował i celem zlikwidowania łobuza posłał własnego zięcia (męża córki Marii) Zygmunta Luksemburczyka. Ten po drodze zajął Koźminę i przystąpił do zdobycia Odolanowa (1382). Ale nie dał rady. W tym samym czasie doszła wieść, że król zmarł, więc Zygmunt odstąpił od obleżenia i pospieszył do Poznania, gdzie spodziewał się serdecznego przyjęcia, przede wszystkim łobuza jako mężowi Marii, kan-dydatki na królową polską. Za-wrócił się. Musiał wracać do swoich.

Bartosz odetchnął. Zaczął rozglądać się, za jaką kandydaturą na tron się opowiedzieć. Początkowo był zwolennikiem Marii, ale bez zmiennowidzonego Luksemburczyka, potem ob-stawał przy księciu mazowieckim — Ziemowicie. Włączył się więc do stronnictwa „ziemian”, wśród których rej wo-dził przedstawiciel rodu Dolin-ów, wojewoda poznański Wincenty z Kepy (spod Środy Wielkopolskiej) i szef Naleczów-Sędziwoj Świdwa z Szubina. Przeciwnikiem zaś byli Grzymalici z nienawidzonym przez wiele rodów starostą Do-maratem z Pierzchna (także spod Środy) i arcybiskupem gnieźnieńskim Bodzantą. Tak rozgorzała wojna domowa Naleczów i innych rodów z Grzymalitami. Wiele osad poszło z dymem, wielu chłopów uciekło w puszczę, aby życie i do-bytek uratować. Gródki naje-żyły się włóczniami, zza ostro-kołów dniem i nocą czuwali woje w obawie przed napada-mi nieprzyjaciół.

Czuwano także w Parsku, gródkiem zwolennika Grzymalitów Michała Tomaszewicza z Ostrowieczna (pomiędzy Dol-skiem a Borkiem). Zagrozała

mu — już dziedzic Gostynia i Ponieca — nasz Bartosz. Wpadł, otoczył swoimi wojami ten niewielki kasteł. Ale na gród straż napastników odpowiadali włócznie i kusze obrońców. Bagna utrudniały podejście pod fosę i wał. Osiem dni trwały zmagania. Niewątpliwie Michałowi zabrakło już strzał i żywności, więc pod dał się. Bartosz zmusił pokonanego do przejścia na stronę Naleczów. Gródek spalił.

Podobny los spotkał wiele grodów i gródek. Naleczowie bowiem niszczyli grzymalićkie, Grzymalici — naleczowskie i inne. I to nie wszędzie, bo na stronę „ziemian” przeszedł — jak Michał z Ostrowieczna — nie jeden Grzymalita. Dali-bog — taki powstał bałagan i chaos, że nie można było zorientować się, kto kogo zwal-czał.

Nasz Bartosz najdłużej pozo-stał wierny Ziemowitowi. Po-mógł mu zająć Kalisz, stacząc dia niego walki pod Pyzrami i Miłostawiem. (Nie za darmo! Dostał za to dwa miasta — Przedecz i Kłodawę). Kiedy zorientował się, że jego kan-dydat nie ma szans, opuścił go i przeszedł na stronę wyzna-czonej na posadę królowej — Jadwigi przy boku wielkiego kunigaśa litewskiego — Jagiły, czyli Jagielly.

Z tej całej awantury najgorzej wyszedł Domarat. Oskar-żonego zaś o zdradę Bodzantę uratował papież, zmuszając go do przystąpienia do stronnictwa lansującego unię Polski z Litwą.

Bartosz dla uratowania głowy i majątków nisko pokłonił się nowej parze królewskiej. Odolanów wprawdzie stracił, ale w 1387 r. jako wojewoda poznański uzyskał nowe posią-dłości. Zdobył też uznanie u Jagielly. Tu liczyły się jego doświadczenia wojenne i męt w Wielkopolsce. Krzyżacy nawet zabiegali o jego protekcję. Bartosz jednak ich nie znośił. Aby mu zbroja nie zarzewiała, raz po raz trzepał skórę ich zwolennikom, m. in. księciu oleśnickiemu i staroście kujawskiemu. Na tym ostatnim nawet dobrze zarobił, bo wy-mógł od niego wysoki okup.

W 1393 r. Jagiello z innymi wielmożami wysłał Bartosza na rokowania z Zakonem. To była jego ostatnia czynność. Gdzieś w listopadzie zmarł, zostawiając dwóch synów: Bartosza III i Janusza. Ow Bartosz III, dziedzic Gostynia, je-szcze tępił miecz na karkach krzyżackich. Janusz zaś musiał być nie lada szelmą, kiedy mu dodano przydomek Boruty — imię ludowe szefa diabłów polskich. JÓZEF PIEPRZYK



„BESTIA” — to film produkcji polskiej (Zespół „X”. 1978) zrealizowany przez Jerzego Dome-radzkiego na motywach opowiadania Lwa Tolstoja pt. „Diabeł”, z którego zaczerpnięto główny wątek oraz atmosferę moralną opisanego tu — ponoć autentycznego — wydarzenia. Akcja filmu wej opowieści dzieje się w polskich realiach w ciągu kilku miesięcy poprzedzających wybuch I wojny światowej. Bohater filmu, Paweł Sarnawski (postać tę kreuje z wielką artystyczną wyrazistością Wojciech Ałaborski) po kilku latach studiów wraca do swego majątku w Wielkopolsce (zdjęcia filmowe kręcono m. in. w Iwnie), by swą wiedzę i energię spożytkować dla rozwoju podupadłego gospodarstwa. Staje się propagatorem pozytywistycznych idei, zwolennikiem postępu technicznego (zabawia np. maszyny rolnicze z fabryki Giepskiego), planuje budowę domu ludowego, włącza się też w nurt patriotycz-

nych, konspiracyjnych działań. I oto temu młodemu racjonalistcie przydarzyła się wielka, niepo-hamowana namiętność, która burzy wszystkie jego zamiary, prowadząc do zbrodni.

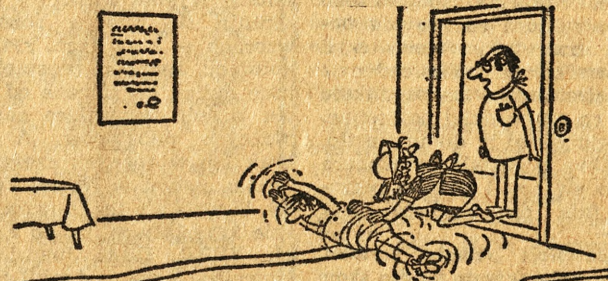
— Nie wiadomo, co okaże się w nas silniejsze — mówi reży-ser filmu — natura czy kultura. Ta dwoistość psychiki ludzkiej jest dla mnie bardzo interesująca, zawsze frapowało mnie to, co w człowieku atawistyczne, pierwotne, niezależne od jego woli. A dramat Pawła rozgrywa się w chwili, kiedy zbliżająca się woj-na przyniesie miliony ofiar...

„NARODZINY GWIAZDY” reżyserował Frank Pierson, który do prowadził do końca wielką „woj-nę”. Jaka hollywoodzka super gwiazda Barbra Streisand łączy-ła ze scenarzystami oraz reżyse-rami, by ukazać własną wersję opowieści o sukcesie niszczącym miłość dwojga ludzi. Przeniesio-na tę historię w świat muzycz-nych „przebojów” z melodrama-tycznymi wstawkami. Osnową fa-buły jest konflikt powstający na tle karier dwojga artystów, z tym, że on — Kris Kristofferson, w przeciwieństwie do chęci i wy-obrażeń pani Streisand — w pełni zasługuje sobie na miano gwiazdy tego nie nadzwyczajne-go filmu... (kos)

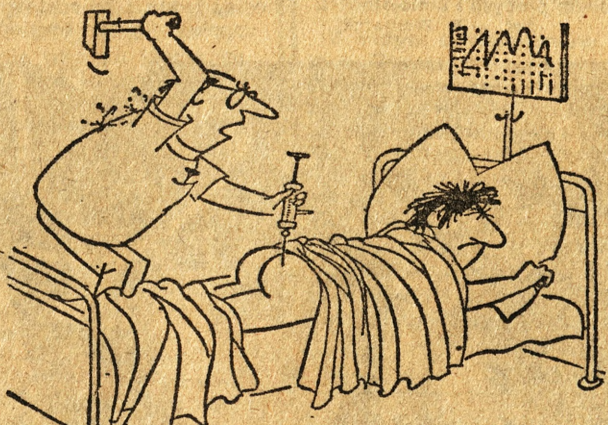
W kręgu medycyny



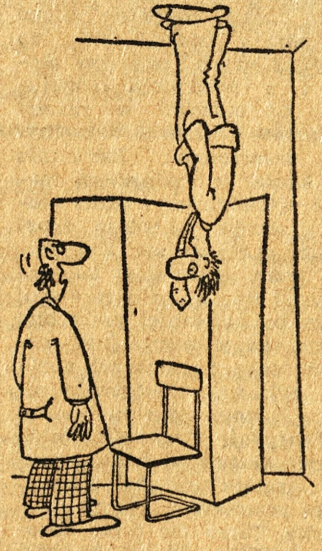
— To jest jedyne, czego pańskie żonie brak co pewien czas.



— Siostrzo Mario! Czy mogłaby mi pani zdradzić, kto panią szkolił?



— Takiego twardego pacjenta, jak pan, dawno już nie mieliśmy...



— Niech pan wreszcie przestanie symulować!

Najdłuższa wojna Wielkopolan

Rozmowa z Andrzejem Twardochlibem autorem scenariusza serialu telewizyjnego

Z wypowiedzi realizowanych obecnie dla Telewizji Polskiej seriali oraz z zamieszczonych w „Trybunie Ludu” rozmowy z prezesem gdańskim Oddziału Związku Literatów Polskich — Andrzejem Twardochlibem, wiadomo już, iż w niedługim czasie powstanie nowy wieloodcinkowy film historyczny dotyczący dziejów Wielkopolski, zatytułowany „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy”. Rozumiejąc szczególnie zainteresowanie tą sprawą mieszkańców naszego regionu, w tym również czytelników „Głosu Wielkopolskiego”, publikujemy dziś rozmowę z pisarzem, który — dając literacką fabułę — stanie się jednym ze współtwórców tego wielkiego przedsięwzięcia filmowego.

Muszę wyznać na wstępie, że zaintrygowany wiadomością o podjęciu „wielkopolskiego” tematu historycznego, zająłem zarówno do pana dotychczasowego doradcy literackiego jak i do „ży ciorysu”. W obu przypadkach wiedziałem, że obecne twórcze zdanie ma coś z wyjątkiem. Jest pan bowiem autorem współczesnych powieści (między innymi „Małe punkty”, „Gwiazda sezonu”, „Temat”, „Trzecia runda”) a krytycy literacy zaliczają pana do najsilniejszych przedstawicieli tak zwanego „małego realizmu”. Z drugiej zaś strony kołuje pańskich życiowych losów nie wiedzieli przez Wielkopolskę, lecz z Ostrowi Mazowieckiej przez Kraków. Wrocław na Wybrzeże... Domyslałem się więc, że wszystkiemu winna Telewizja?

— No cóż, wobec takiego stanu rozpoznania i (pozwoli pan, że posłużę się tytułem jednej ze swych powieści) „z braku dowodów” przeważa, że podjąłem się twórczej pracy na zlecenie, mając już pewien doświadczenie i satysfakcję.

— Jak to się zaczęło?

— Serial powstaje z inspiracji Naczelnej Redakcji Telewizyjnych Filmów Fabularnych, a pomysły pochodzą od Stefana Bratkowskiego oraz Jerzego Zielińskiego, który

dał zarys noweli filmowej. Moja praca trwała trzy lata, zawiera około 500 stron tekstu, dającego tworzyć na dzień więcej odcinków ponad godzinnej projekcji. Gdy Bratkowski dopisze do tego zamierzonego ciągu dalszy, obejmujący lata 1900-1914 to będzie tych odcinków trzynastu. Reżyserem filmu jest Jerzy Sztwiertnia.

— Jak widać, pana opowieść kończy się na roku tysiąc dziewięćsetnym...

— ... tak, w noc sylwestrową na przełomie wieków.

— A gdzie jest jej początek?

— W roku 1815, gdy na mocy postanowień traktatu wiedeńskiego utworzono (pod panowaniem Prus) Wielkie Księstwo Poznańskie. A zaczyna się tak, że dwaj żołnierze na poleonów wracają do Polski. To generał Dezydery Chłapowski, postać historyczna, wybitny Wielkopolek i pułkownik szwoleżerów Józef Frankowski, postać z literackiej fikcji. Powracają do zapuszczonego majątku Chłapowskiego — do Turwi koło Kościana, gdzie wspólnie zaczyna nową patriotyczną sprawę — odbudowę gospodarczą tego majątku, propagowanie postępowej idei pozytywistycznej pracy organizacyjnej. I cała toczy się potem w różnych miejscach i środowiskach opowieść jest przedstawieniem historii, ludzi i idei z tamtych czasów, w które wplecione są wyidealizowane przez mnie fabularne wątki.

— Które historyczne postacie stały się głównymi bohaterami? I jaki jest fabularny zarys tej wielkopolskiej sagi?

— Obok wspomnianego już Dezydery Chłapowskiego — Karol Marcinkowski Hipolit Cegielski Władysław Bentkowski, Maksymilian Jackowski, Edward Raczyński, Marceł Motyl, Walenty Maciej Stefan, Emilia Szczaniecka, Marcin Kasprzak... Każdy z nich reprezentuje jakąś określoną postawę, ideę, a stykający się z nimi bohaterowie z literackiego planu włączają się w krąg ich działań. Treścią fabuły jest rodzinna saga tocząca się przez cztery pokolenia rodu Frankowskich. Jedni po zostali Polakami, pracując dla dobra ojczyzny, drudzy zaś, utraciwszy nadzieję, ulegli ziemniemu, nosząc nazwisko Franke. Lecz pogmatwane ludzkie losy prowadzić będą przed stawicieli tych rodzin ku so-

bie. I w końcu młody Franke zrozumie, skąd wyszli jego przodkowie, poczuje się Polakiem. W tym powrocie pomoże mu między innymi zetknięcie się z ideami socjalizmu, których reprezentantem jest Marcin Kasprzak.

— Co stanowi o rytmie tej wielkiej opowieści?

— Przede wszystkim historia, Okres wojen napoleońskich, powroty do kraju i oświatna praca nad rozwojem rolnictwa, przemysłu, handlu (wielką rolę odegrał tu poznański Bazar), szerzenie oświaty...

— Serial telewizyjny ma swoje „obowiązki”: atrakcyjność tematów, niezwykłość zdarzeń. Czy starczyło tego pulsu na długie opowiadanie?

— Tak. Bo mimo, że skończyły się walki zbrojne, że uświadomiono powstanie styczniowe 1863 roku i nastąpiło „wyciszenie”, to wciąż trwała uporczywa walka narodowowyzwoleńcza — w przeciwstawianiu się germanizacji Wielkopolski, w mroźnej pracy dla dobra kraju, w patriotycznych i obywatelskich działaniach. Wszystko to było ważne, potrzebne, pro wadziło w stronę niepodległości, którą przyniosł powstańczy zryw ludu wielkopolskiego z roku 1918. To była naprawdę najdłuższa wojna nowoczesnej Europy i Wielkopolek nie mógł być obojętny. Treścią dyskusji Polaków w okresie zaborów był problem: walka zbrojna czy organizacyjna praca. Trudno go (a właściwie jest to niemożliwe) jednoznacznie rozstrząsać. Każde doświadczenie polskiego losu — w walce i w pracy miało historyczne znaczenie.

— Jaką naczelna idea przyświecała panu w tej historyczno-literackiej twórczości, której rezultatem będzie film oglądany, jak każdy wielki serial, przez miliony widzów?

— Posłużyć się stwierdzeniem, które znalazłem w dziele „Wybitni Wielkopolanie XIX w.” pod redakcją Witolda Jakóbczyka: „Prawda, że Wielkopolska nie wydała wielkich geniuszów, ale właśnie w latach niewoli umiała wydać cały legion ofiarnych, rozumnych i wytrwałych przodowników pracy społecznej, bez których obrona przed uciskiem pruskim była by niemożliwa. Poznajmy owe najczystsze wody talentu pracy społecznej...”

Rozmawiał
ZBIGNIEW KOŚCIELAK

Młodzi ludzie, niezależnie od tego czy mieszkają w małej wiosce czy wielkim mieście, mają podobne aspiracje życiowe. Chcą zdobyć dobry, interesujący zawód i szybko się usamodzielniać. Pragną również się bawić. Jakże zaś możliwości zaspokojenia chęci godziwej rozrywki można znaleźć na wsi i w mieście? Kiedys bardzo się one różniły. W mieście codziennie można pójść do kina lub do teatru, wyższej jest artystycznie w zespołach licznych placówek kulturalnych. Na wsi kino było rzadkością, teatr — instytucją nieznana. Pozostawały świetlice, w których jeśli się miało ochotę, można było stworzyć swój teatr. Stąd masowy rozwój wiejskich zespołów amatorskich — zjawisko charakterystyczne dla lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych.

Ale potem zaczęło się coś zmieniać — z pewnością pod wpływem telewizji. Za jej pośrednictwem najznakomitsze spektakle docierają do wiejskich widzów i „zabawa w teatr” straciła swój dawny sens. Dzisiaj na wsi amatorski teatr nie zastępuje, jak kiedyś, zawodowego. Istnieje wprawdzie nadal, lecz szuka nowych możliwości.

Zwrócił się on przede wszystkim w stronę poezji, kabaretu, lalki. Na przykład w województwie leszczyńskim działa 21 zespołów teatralnych, a obok nich — 9 teatrów poezji, 6 estradowo-kabaretowych i 6 lalkowych. Te nowe zainteresowania często są świadomością wywołaną. Dotyczy to przede wszystkim teatrów lalkowych. Telewizja, która zaspokaja już zainteresowania dorosłych sztuką dramatyczną, niewiele pokazuje widzom przeznaczonych dla dzieci. Zrezygnujmybyśmy sięgnąć po to, co najmłodszemu widzowi oferuje teatr dramatyczny, to niewiele by tam znalazła. Pozostają teatry lalkowe, ale ich widowiska na szklanym ekranie przenoszone są — niezmiennie rzadko. Stąd świadome działania Wydziału Kultury i Sztuki Przedsiębiorstwa, który

Amatorski ruch artystyczny

W co bawi się wieś

postanowił popierać amatorskie zespoły lalkowe. Mają one do spełnienia ważne zadanie — przygotowanie przyszłego odbiorcy sztuki dramatycznej, pokazania mu, czym jest teatr.

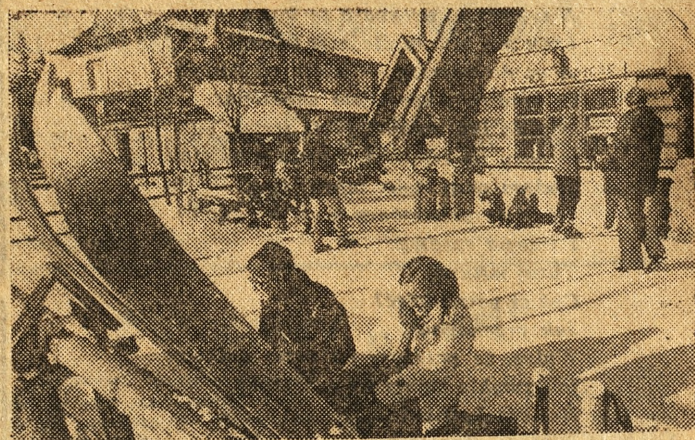
Zainteresowanie poezją wiąże się na pewno z coraz wyższym poziomem kulturalnym społeczeństwa wiejskiego, wiejskiej młodzieży. Dotyczy to również popularności estrady i kabaretu. Wielu młodych przez działalność w tego typu zespołach uczy się wyrażać swoje odczucia i ich rzeczywistości. Obok bowiem repertuaru zapożyczanego od zawodowych zespołów estradowych, znaleźć tu można mniej lub bardziej udane próby tworzenia własnych tekstów czy widowisk.

Ale i w zespołach noszących tradycyjną nazwę „teatralne” wiele się zmienia. Coraz rzadziej naśladują one teatry zawodowe, coraz częściej próbują stworzyć spektakle na kanwie ludowej tradycji. W województwie leszczyńskim najlepszym tego przykładem jest zespół „Kalinka” z Krzycka Wielkiego. Jego spektakle, takie jak na przykład „Pieczenie chleba”, „Ziele, moje ziele”, „Wielkopolskie Czysty”, wystawiane przez aktorów-amatorów oparte były na zachowanych lub przypominanych, tradycyjnych obrzędach ludowych, towarzyszących przed laty pracy i zabawie wsi wielkopolskiej. Lecz ludowa tradycja jest tu rozumiana jeszcze szerzej. Siegnięto w Krzycku po anonimowe teksty poetyckie i prozatorskie drukowane w pierwszej połowie XIX wieku w „Przyjacielu Ludu”. Operując się na twórczości nieznanych ludowych pisarzy, stworzono widowisko „Kwiaty mojej ziemi”. Jego współczesnym odpowiednikiem był spektakl „Rozwidnił się świat”.

ZOFIA SZPROKOFF

Na Gubałowie

CAF — fot. Momot



Wygłąda to tak: część dużej nali zajmują obszerna półkolista estrada, której tylna ściana stanowi wyrzucenie z ognistymi czołami. Przez nie w głąb widać gorącą, płynną lawę o temperaturze 1400 stopni Celsjusza, dalej zaś, w samym piecu jest ona jeszcze wyższa, bo 1700-stopniowa. Na „estrady” trwa swoisty balet — kilkunastu młodych ludzi w ciągłym ruchu pokonuje drogę od skraj podwyższenia do wspomnianych otworów pieca i z powrotem, zonglując trzymanymi w rękach długimi rurkami zwany „pisczelanin”. Zanurzają ich koniec w rozżarzonej masie i wydobytwszy z ognia płonący strzęp, wkładają drugi koniec rurki do ust. Dmucha- nie przez kreconą w palcach pisczelkę kształtuje z gorącej masy bańkę, której potrzebną formę nadaje precyzyjnym ruchem jeden z siedzących poniżej estrady majstrów-hutników. Z kolei miękki jeszcze półfabrykat otrzymuje ostateczny kształt w automatycznej szlancy, obsługiwanej przez pracownicę, zwana zatapiarką. Teraz już tylko pozostaje zahartowanie wyrobów w gazowych paleniskach dużych metalowych „szaf”.

Tak powstają szklanki, kieliszki i tym podobne szkło gospodarcze, którego nie dostatek dotkliwie odczuwa się

w sklepach i w naszych kuchniach. Ile zatem tego szkła się wyrabia, a przede wszystkim dlaczego go nie ma?

Na te pytania szukaliśmy od powiedzi w inowrocławskiej Hucie Szkła Gospodarczego „Irena”, która co prawda posiada trzy takie piece (czyli „wanny”), ale tylko jeden z nich nastawiono na produkcję tego, co najbardziej potrzebne, bo najczęściej w domu się znajduje. Dwa pozostałe przeznaczone do wytopu i późniejszego wyrobu (nie dmuchaniem, lecz

Tak powstaje „różniły” kryształ. Szlif wzorów (często bardzo skomplikowanych, delikatnych deseni) wymaga czasu, a przede wszystkim precyzji i umiejętności. Fot. — R. Zientarski



przez wytłaczanie w formach) szlachetniejszych tworów: kryształów.

Najpierw może trochę o nich. W fabrycznym salonie wystawienniczym prezentują się one w różnych wzorach — kształtach, rytach, kolorach. Jedne są przepiękne, inne mniej, bo zależne od gustu przede wszystkim zagranicznych nabywców. A nie brak ich w różnych częściach świata, nawet w Nowej Zelandii. Wysłała się też inowrocławskie kryształy m. in. do Francji, ZSRR, USA, Jugosławii, Kuwejtu, Kataru, Arabii Saudyjskiej. Można je kupić również w krajowych sklepach. Chociaż jeden z przedstawicieli dyrekcji huty powiedział

W inowrocławskiej „Irenie”

Rok obfitości szklanek?

nam, że kryształowych szklanek, kieliszków i innych naczyń nie należy uważać za luksus i że mogą być one także u nas przedmiotami codziennego użytku — to chyba nie tędy droga. Wolilibyśmy bowiem mieć pod dostatkiem szklanek po kilka — nie zaś po ponad sto — złotych za sztukę.

Wrócmy zatem do szkła. Jego produkcja w Inowrocławiu też jest znaczna. Na przykład każda z kilkunastu brygad (hutników, jego pomocników, którzy wydychają i zatapiarką) przy opisanej na wstępie wanny wyrabia w ciągu sześciogodzinnej zmiany 1100 zwykłych kieliszków. Podobnie jest ze szklankami, ale — jak wiemy — wciąż ich brak.

Na powtórne pytanie: dlaczego? — dyrektor techniczny huty mgr inż. Wacław Szulter odpowiada, że wielokrotnie wzrosło w kraju zapotrzebowanie na szklanki. Dawniej w wielu domach szklanek używano „od święta”, na co dzień zaś w użyciu były fajansowe kubki. Obecnie mało kto pije kawę, czy herbatę z filiżanki i dlatego nie można

nadażyć z produkcją, chociaż szkło gospodarcze idzie wylącznie na kraj.

Z ust dyrektora padło też wiele pocieszające zapewnienie: — Rok 1979 będzie rokiem przełomowym, jeśli chodzi o zaopatrzenie sklepów w zwykłe szklanki codziennego użytku. Sprowadziliśmy japońskie maszyny do automatyzowania ich produkcji i po montażu rozpoczyna one u nas pracę od 1 lipca br.

Za kilka zatem miesięcy przekonamy się, o ile ulegnie poprawie zaopatrzenie sklepów. I czy rzeczywiście za rok z kupieniem zwykłej szklanki nie będzie już żadnych trudności?

Uspokojeni co nieco ta optymistyczna perspektywa, mogliśmy w zwiedzeniu „Ireny” skierować swe kroki ku przeszłości, czyli do zakładowej izby muzealnej. A do wiedziedzieć się w niej można było rzeczy prawdziwie ciekawe. Na przykład tego że w latach 1952—1954 naukowcy z Katedry Archeologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza odkryli w Kruszwicy na przegródce, odległym o

sto metrów od Mysiej Wieży, 10 prymitywnych pieców szklarskich, a wśród innych ówczesnych wyrobów — kolie, złożona z około 400 szklanych paciorków.

Późniejsze badania przyniosły odkrycie pieca kopulastego i 25 otwartych palenisk. Piecy miały kształt trójściennej skrzyni kamiennej, przykrytej glinianą kopułą. Znajdowała się w nich jeszcze mieszanka piasku z węglem wapiennym i kamienne tygielki, pochodzące z XII wieku. Kruszwica i Gniezno należały — obok Wrocławia, Opola i Gdańska — do głównych w tych czasach (około X wieku) ośrodków hutnictwa szkła na naszych ziemiach.

Huta w Inowrocławiu, zbudowana w 1924 r., rozpoczęła od produkcji „monopolówek”. Trzy lata później kupił ją Henryk Podkorski i nadał jej jako nazwę — imię córki — „Irena”. Tu wyrabiano m. in. jedyną w Polsce oryginalną „weeka” do zapraw. Z lat międzywojennych historia odnotowała jeszcze w latach 1934 i 1937 strajki hutników, zatrzy-

Mówi Jan Ciecierski

Urok gry ze wspaniałymi aktorami

Jan Ciecierski — znany aktor Teatru Narodowego, popularny Józef Marysia w cotygodniowej audycji radiowej, odwrocę wielu ról teatralnych, filmowych i telewizyjnych — obchodził niedawno 50-lecie pracy artystycznej (a w czwartek, 8 bm. — 80-lecie urodzin). O teatrze sprzed pół wieku i obecnym rozmawiamy z jubilatami.

— Z teatrem zetknąłem się jako mały chłopiec — mówi Jan Ciecierski. Rodzice bardzo lubili chodzić do teatru, a ponieważ nie mieli mnie z kim zostawić, zabierali ze sobą na przedstawienia. Były to sztuki, które nie zawsze rozumiałem, często farsy, niezbyt dla mnie odpowiednie, ale szczególnie atmosfera teatru wciągała mnie tak bardzo, że nie sprawałem rodzicom kłopotu.

— Za zgodą rodziców wstąpił więc pan do szkoły dramatycznej.

— Wrecz przeciwnie. Ojciec, mimo że żywo interesował się sztuką — grał także na fortepianie, śpiewał — chciał abym miał konkretny zawód: inżyniera lub prawnika. Występem w amatorskim kole teatralnym w Suwałkach zdecydowały o tym, że rzuciłem do diabła do połowy studia prawnicze i zapisałem się do szkoły dramatycznej prowadzonej przez Aleksandra Zelwerowicza przy konserwatorium warszawskim na Okólniku.

— Jak wyglądał start artystyczny?

— Rozpoczynałem w Katowicach, następnie występowa-

łem w pierwszym zespole warszawskiego „Ateneum”. Potem przyszedł wyjazd do Wilna, gdzie dosłownie zalecieliśmy na scenie pod wodzą Zelwerowicza, który ściągnął tam wielu swoich młodych wychowanków, między innymi Irene Elchlerówną, Zofie Małynicę, Zofie Niwińską, Jana Kreczmara, Mieczysława Mileckiego. Po dwóch latach wróciłem do Warszawy, gdzie zaangażował mnie Ludwik Solski do Teatru Narodowego. Kontrakt podpisywaliśmy w piątek. Utkwiło mi to w pamięci, bo dyrektor zauważył: „Piątek — dobry początek...”

— Jaki był ciąg dalszy?

— Poszedłem do „Reduty” Osterwy, gdzie występowałem w cieszącej się wielkim powodzeniem sztuce Antoniego Cwojdzńskiego „Teoria Einsteina”. Rola profesora fizyki teoretycznej grałem z górą 500 razy.

— Zetknął się pan z najwybitniejszymi aktorami okresu międzywojennego?

— Miałem szczęście występować obok takich postaci, jak Maria Dulęba, Irena Solska, Stanisława Wysocka, Stefan Jaracz, Kazimierz Junosza-Stępski, Jerzy Leszczyński, Juliusz Osterwa, Ludwik Solski i Józef Węgrzyn. Lata po pierwszej wojnie światowej to prawdziwa erupcja talentów, zjawiska w dużej mierze, jak sądził, z odzyskaniem niepodległości, z możliwością głoszenia nieskrępowanego słowa polskiego ze sceny z jednej strony i wielkiego na nie zapotrzebowania z drugiej.

— Z którym z reżyserów pracowało się panu najlepiej?

— Z Osterwą i Zelwerowiczem. Byli to wspaniali pedagodzy, chociaż reprezentowali zupełnie inne szkoły. Osterwa miał świetne „wycucie” aktora, nigdy nie dawał gotowych



Podczas nagrywania kolejnego odcinka radiowej „Rodziny Matysinków”. Pierwszy z prawej — niedawny jubilat, Jan Ciecierski. CAF — fot. Rosiak

rozwiązań, zmuszał aktora do poszukiwania właściwego wyrazu artystycznego, do tworzenia. Schiller lubił filozofować na temat roli sztuki. Solski reprezentował nieco przeżyty sposób reżyserii.

— Obserwuje pan rozwój teatru od ponad pół wieku. Czy sposób gry uległ dużym zmianom?

— Jestem przekonany, że spektakl w wykonaniu doborowych aktorów z okresu międzywojennego wytrzymałby próbę czasu. Gorzej byłoby z aktorstwem filmowym, w którym stosowano środki zbyt tea-

tralne, przerysowane, dziś już śmieszne.

— A repertuar, publiczność z czasów pańskiego debiutu i obecnie?

— Przed wojną liczbę publiczności Warszawy, stałe chodzącej do teatru oceniano na 10 000. Obecnie jest ona wielokrotnie wyższa. Repertuar stał się nowymi głównymi pozycjami. Dziś przeważają sztuki poważne. A szkoda, przecież ludzie nadal lubią się śmiać.

— Która z odtwarzanych postaci panu najmilej wspomina?

— Najbardziej lubię rolę profesora w sztuce Cwojdzńskiego i młodego hrabiego nerastenika w „Dowodzie osobistym” rodziny Zebrzydowiczów. Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej. Z powojennych — Rzeckiego w „Lalece” w inscenizacji Bronisława Dąbrowskiego, Orgona w „Świętoszku” Moliera i postać filmowa Plewy w „Pierwszych dniach” Jana Rybkowskiego. Nie było u nas wtedy jeszcze aktorskie go wzoru robotnika. Dostałem za tę rolę nagrodę państwową i nagrodę indywidualną w Karłowych Warach i na koniec... „etat” w „Matysinkach”. Mam go już od 22 lat.

Rozmawiał

MAREK GAJEWSKI

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

RZECZYWIŚCIE BEZ INWENCJI

W starym budownictwie z piecami przeczytane gazety i zbędne papiery po prostu pali się w piecach, tam jednak, gdzie jest c.o. powstaje niemały kłopot, bo co z nimi począć? Ci z „techniki sanitarnej” najlepiej wiedzą, jaki procent wartości kubiów stanowi makulatura, o którą tak chodzi naszej gospodarce. Tylko że za hasłami, niestety, nie podąża preżność w organizacji skupu i zbiórek. Artykuł, który na ten temat „Głos” zamieścił ostatnio (27 II pt. „Za mało inwencji w zbieraniu makulatury. Zamiast do fabryki — na śmietnik”) słusznie zachęca gospodarzy domów do jej pozyskiwania od lokatorów.

Co jednak we wspomnianym artykule ledwie delikatnie, bezimiennie i zupełnie bezkrytycznie zamarkowano, a co każdemu przede wszystkim przychodzi na myśl, gdy mowa o makulaturze, to całkowity brak inwencji ze strony instytucji, powołanych do jej skupu. Po długim szukaniu udało mi się w poznańskiej książce telefonicznej znaleźć „Poznańskie Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych” (bez adresu punktów skupu — może ich w ogóle nie ma?) i Spółdzielnię Pracy „Surmet” z kilkoma punktami na ponad półmilionowy Łódź, a jeszcze nie wiadomo, czy wszystkie przyjmują papiery? W artykule była mowa o paru barakowozach, „które sprawy nie rozwiązują” — jak napisał autor — a wzmianka o ogóle chyba nie kursują, gdyż nie są ogrzewane. Osobiście nie spotkałem ich jeszcze nigdy, tak jak nie słyszałem, by ktoś na podwórkach lub przed blokami wołał „makulaturę skupujemy!”.

Przepraszam, ale ja nie będę zabiegał (bo brak mi czasu i siły) o wykonanie planów przez przedsiębiorstwa, które do skupu (nie zaś do oczekiwania w wygodnych dla siebie godzinach na dostawców) zostały powołane i z tego agzystują. A może one też nie są zainteresowane? (715)

JAROSŁAW JASIŃSKI — Poznań

KŁOPOTY Z KÓRNICZYM ZABYTKIEM

W nie lada kłopotach może znaleźć się Kórnik z powodu licznych zabytków architektury, jakie z urzędu przejął w opiekę konserwator wojewódzki, nie pomijając nawet zwykłych, kocimi łbami brukowanych ulic. Opieka konserwatora — jak dotąd — nie daje praktycznie nie, a stwarza poważne komplikacje. W tej chwili kilka mieszkalnych budynków, objętych rejestracją i opieką konserwatora, wali się i rozsypuje. Właściciele tych obiektów nie kwapią się o remonty, bo nie są w stanie sprościć wymogom, stawianym przez opiekuna. Niczego nie wolno przeprowadzać według możliwości finansowych i posiadanego materiału, jeśli niezgodne jest z planami konserwatora. Jaki skutek tych zarządzeń? Domy — widma straszą wyrwanymi oknami i drzwiami, dziurami w pokrywie dachowej, rozwalonymi kominami. Często są schronieniem niepożądanych elementów oraz terenem zabaw dzieci, co grozi zaważeniem stropu. Opieka tylko na papierze nie powstrzyma procesu niszczenia tych obiektów i w najbliższych latach dojdzie do tego, że Kórnik z Binem stanie się rumowiskiem zabytków i poniesie poważne straty mieszkaniowe. Kórnickie bruki — niby święte krowy — mają też zapewnić opiekę konserwatora wojewódzkiego, a ile one spowodowały awarii i szkód samochodowych! (700)

STEFAN NOWAK — Kórnik

UZNAŃ DLA KIEROWCY WPK

Chodzi o zabieranie pasażerów przez autobusy, zjeżdżające do zajezdni przy ulicy Warszawskiej. Tak się składa, że na trasie z Winograd, a zapewne również z Rataj, mogłyby one po drodze zawozić wielu pasażerów, udających się w stronę miasta. Niestety, codziennie obserwuję puste wozy, jadące na swojej trasie w kierunku zajezdni, mijające zwiędzionych pasażerów. 26. 2. o godz. 8.15 w ten sam sposób „pokazał mi fige” przy ul. Naramowickiej autobus linii 51. I oto w chwili później zatrzymał się inny autobus, bez numeru linii, a uprzejmy kierowca poinformował, że zabiera pasażerów do Garbar. Tę informację powtarzał cierpliwie na każdym przystanku, zabierając zmęczonych pasażerów.

Stwierdziłem (po leżących wewnątrz tablicy), że był to autobus linii 82, a więc nie jechał już swoją trasą! Jego numer boczny: 1470. Kierowca, którego postępowanie chciałbym wyróżnić, zabrał ponadto, zupełnie poza obowiązkiem jedną pasażerkę oraz mnie w kierunku ul. Warszawskiej. Gratuluję dyrekcji WPK takiego pracownika. (684)

MAREK BIELECKI — Poznań

BYŁ SKLEP — BĘDZIE „SALON”?

Z dużym zaskoczeniem proszę Szanowną Redakcję o pomoc. Obecnie zamyka się niektóre sklepy żywnościowe z makiem, bułkami, chlebem, masłem itp. artykułami pierwszej potrzeby, aby otwierać „salony”. Matki i babie, które dostawnie wyskakują do najbliższego sklepu, muszą biegać do dalszych sklepów i tu w wydłużonych kolejkach nabywać cenny towar. Np. w Poznaniu przy ul. Głogowskiej 30 był taki sklep. Od lat obsługuje w nim była bardzo miła, szybka, życzliwa, a klienci czuli się dobrze i nabywali szybko to, czego potrzebowali. Teraz ma tam powstać „salon kawowy, śmietankowy, ciastkowy”, a biedne babie i pracujące matki będą musiały jeszcze wcześniej wstawać, by zdążyć w odległym sklepie z zakupami na śniadanie. (676)

HELENA R. (lat 84) — Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-500, Poznań.

Polonica kulturalne

Organ Związku Pisarzy ZSRR — tygodnik „Literaturnaja Gazieta” poświęcił specjalną kolumnę Jarosławowi Iwaszkiewiczowi, w związku z niedawnym 85-leciem urodzin pisarza; czasopismo zamieściło wypowiedź Jubilata, jego wiersze oraz uwagi radzieckich krytyków i pisarzy na temat twórczości J. Iwaszkiewicza.

*

Na londyńskiej scenie Covent Garden wystąpiła w partii Królowej Nocy w „Czarodziejskim flecie” Mozarta solistka Teatru Wielkiego w Warszawie — Zdzisława Donat; recenzenci „Daily Telegraph” i „Guardian” w superlatywach ocenili kunszt polskiej śpiewaczki. (PAP)

nionych w „Irenie”. Po wojnie, już w 1945 r. uruchomiono w niej pierwszą wannę. Były sukcesy — m. in. dwukrotnie huta zdobyła sztandar Prezesa Rady Ministrów, w tym — w 1978 r. Również tegoroczny plan styczniowy załoga wykonała w pełni — ilościowo i asortymentowo, a także na eksport.

Kłopot sprawia kierownictwu duża płynność kadry fachowej. Wyszukani hutnicy — to łakomy kasek i mimo wysołach zarobków dają się kaperować przez prywatne, rzemieślnicze huty szkła, nastawione wyłącznie na wysoko dochodowe kryształowe wyroby.

W ogóle, jeśli się ma fachowców, szkło i kryształ — produkować łatwo. Wystarczy odpowiednio zmieszać piasek, minie, kwaśny węgiel potasu, potaż, węgiel baru, soję (na kryształ — ołów), saletry potasowe, mączkę wapienną, siarkę, a potem wszystko to: stopić, uformować, opękać (usunąć, co niepotrzebne), oszli fować, ozdobić, wypolerować, posortować i opakowane przekazać sklepom. O klientach martwić się nie potrzeba, podobnie jak w XI, czy XII wieku, bo wówczas również szkło cenione było i poszukiwane. Była zatem do przyszłego roku — roku obfitości szkła nie tylko kryształowego, lecz „szklankowego”. ZDZISŁAW KANDZIORA

Z książką na ty

Serce w plecaku

ramię w ramię z powstańcami prowadzą na przyczółku Czarniakowskim nierówną walkę z rzucającymi na ten odcinek wszystkie swe siły Niemcami. Uderza obiektywizm tej relacji, wskazanie na wspólnotę żołnierskiej walki, na tragizm zaciełej ochrony ostatnich w rękach polskich pozostałości domów, na heroiczne próby przeprawy rannych na praski brzeg. Kaska obrazuje jedno cześnie w szerokiej, sugestywnej panoramie obraz dogorywającego powstania, po stawę ludności cywilnej, wskazuje na udział kobiet-sanitariuszek, wgłębia się w psychikę jakże różnorodną poszczególnych postaci.

Na pewno zainteresowanie wzbudzi książka generała w stanie spoczynku z armii włoskiej Antoniego Ricchezzę — „Polacy i Włosi w drugiej wojnie światowej” (przekład Wojciecha Narębskiego i Henryka Młynarskiej). Autor, wielki przyjaciel Polski, był jednym z przywódców Włoskiego Korpusu Wyzwolenia, utworzonego po wypowiedzeniu we wrześniu 1943 przez Marszałka Badoglio wojny III Rzeszy. Dzieje bitewne tego korpusu zwały się z losem polskim także przez to, iż stał on podporządkowany operacyjnie dowództwu 2 Korpusu Polskiego i walczył z Polakami ramię w ramię przez trzy miesiące kampanii nadadriatyckiej. Obok niezależnie walczyły jeszcze pod polskim dowództwem grupa partyzancka włoska oraz włączona w skład Pułku Ułanów Karpaccich 2 kompania włoska komandosów. Siły włoskie pięknie się spisywały w tych walkach, zasługując na wysokie pochwały polskiego dowództwa. Powstałe wtedy braterstwo broni zostaje trwałym akcentem w stosunkach polsko-włoskich. Drugi temat, niemniej ważki, naświetlany przez generała Ricchezzę, to sprawa pomocy przez ludność polską, Włochom internowanym i więzionym w obozach koncentracyjnych znajdujących się na terenie Polski. Piękna to karta, ilustrowana przez autora wypo-

wiedziami wielu więźniów włoskich, którzy przeżyli tylko dzięki polskiej pomocy, karta tycząca ogromnej liczby Włochów, więzionych na naszych ziemiach. Badania Komisji do spraw zbrodni hitlerowskich stwierdzają śmierć w tych obozach ponad 22 000 Włochów, a wskazuje się to liczby daleko niepełne, czas zatarł wiele śladów, wyrównał wiele mogił. Te karty książki są wzruszające, także poprzez swą prawdę, przypominającą szeroką akcję pomocy dla internowanych Włochów podjętą przez AK, B.Ch i PCK.

Na te refleksji związanych z książką bliskiego tak bardzo polskości generała Ricchezzę, serdecznie, ciepło przeżywałem lekturę z temperamentem i typowo żołnierskim poczuciem humoru napisanej książki — relacji Tadeusza Radwańskiego — „Karpaccykami nas zwali”, również wydanej przez MON, wydawnictwo tak pięknie stojące na straży wojskowych, żołnierskich tradycji narodowych. Dźwięczały w uchu słowa i melodia słynnej „Karpacciej brygady”, tak ostatnio popularyzowane przez telewizję jednej z tych pieśni, które głośno naszą hardości i nieuległość. Autor, żołnierz Września 1939, z obozu internowanych na Węgrzech, jakże wtedy normalną drogą Polaków, przedstawia się do Wojska Polskiego na Bliskim Wschodzie.

Autor, obdarzony nieprzeciętnym talentem pisarskim (wierz, iż stać go byłoby nie tylko na równie frajny tekst wspomnieniowy, ale i na warlik, modrą powieść wspartą o sumę autentycznych doświadczeń), ukazuje pełnię żołnierskiego, tułaczego losu. Tułaczego, ale zawsze znajdującego radość i potwierdzenie swych racji w świadomości, iż żołnierz polski walczy wszędzie, na zachodzie i wschodzie, na półkuli i na północy, przeżywa i przetrwał, iż każdy wysiłek żołnierski stawał się podwaliną pod odrodzoną, nową Polskę.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Kombinatu Produkcji i Montażu Obiektów Budownictwa Ogólnego
z Lekkich Konstrukcji Stalowych „Metalplast” w Obornikach Wlkp.

OGŁASZA ZAPISY KANDYDATÓW

(chłopców i dziewcząt w wieku 15—18 lat)

do Zasadniczej Szkoły Zawodowej — na rok szkolny 1979/80

W ZAWODACH o trzyletnim cyklu nauczania:

- **SLUSARZ - SPAWACZ**
- **SLUSARZ - MECHANIK**
- **ELEKTROMONTER**
- **MECHANIK KIEROWCA** pojazdów samochodowych

o dwuletnim cyklu nauczania:

- **MONTER KONSTRUKCJI STALOWYCH**
- **MONTER WEWNĘTRZNYCH INSTALACJI BUDOWLANYCH**

Zamiejscowym zapewniamy bezpłatne zakwaterowanie w internacie.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE:

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH KOMBINATU „METALPLAST” — ulica
Czarnkowska 57, 64-600 Oborniki Wlkp. — tel. 555 lub 695 do 701 w. 280.

ZAPRASZAMY!

ZAPRASZAMY!

na KIERMASZ

DO HALI NR 21 — MTP

(wejście od ul. Śniadeckich)

CODZIENNIE (z wyjątkiem poniedziałków) W GODZ. 11 — 18
W NIEDZIELE W GODZ. 10 — 14

POLECAMY:

- **MEBLE** — kuchenne, zestawy pokojowe, kanapotapeczany, zestawy wypoczynkowe, krzesła, fotele, stoliki okolicznościowe.
- **ARTYKUŁY DEKORACYJNE** — dywany, chodniki, wykładziny dywanowe.
- **SPRZĘT ZMECHANIZOWANY** — drobny, szeroki asortyment lodówek.

ZYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW

WPHW — Oddział Obrotu
Artykułami Wyposażenia Mieszkań
w Poznaniu

704-K1

Praca

Rencistkę do warsztatu krawieckiego konfekcji lekkiej (w śródmieściu) przyjmie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 84214g

Kobiety i mężczyźni do pracy w zakładzie przyłm. Os. Pilewska, Akcjowa 13. 84317g

Opiekunkę do półrocznego dziecka, na 6-8 godzin — przyjmie. Warunki bardzo dobre. Juszczak, Ostrowska 336. 84293g

Pracownika do produkcji farb suchych przyjmie. Zgłoszenia: Rybnicka 3. 84308g

Przyjmie szycie konfekcji do domu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 84337g

Kierownicę mechanika na Stara dorywczo zatrudni. Czajny, Poznańska 1. 84390g

Panie do szycia koszul — przyjmie. Warunki do uzgodnienia. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 84393g

Opiekunka dwojga dzieci, dochozająca lub na stałe, osobny pokój, potrzebna. Bzowa 1. 84410g

Kierownicę na Stara, zatrudni. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 84413g

Tokarz, szlifierz narzędziowy, wysokokwalifikowany potrzebni zaraz. Warunki bardzo dobre. Poznań, Żeromskiego 7. 84435g

Malarzy i uczniów, przyjmie. Makowa 18 (Debiec). 84436g

Potrzbny emeryt i kobiety do pracy w ogrodnictwie oraz kierownicę emeryt. Christo Jordana, Pokrzywno 20. 84467g

Slusarza przyjmie warsztat mechaniczny, praca stała. Poznań, Kościelna 58a. 84473g

Dziwiarkę i szwaczkę — przyjmie. Luboń, Kilińskiego 35. 84486g

Tokarza, przyjmie warsztat mechaniczny. Naramowicka 112. 84494g

Potrzbny pracownik w gospodarstwie rolnym — zmechanizowanym, do hodowli owiec. Mieszkanie rodzinie zapewniam. Wojciech Skibiński, Zegowo, 64-320 Buk. 84517g

Potrzbny mężczyzna do ogrodnictwa. Suchy Las, Promienista 9. 84551g

Krawcową przyjmie. Konfekcja damska lekka. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 84563g

Lakiernika i ucznia, na dobrych warunkach przyjmie. Lakiernia Samochodów, Swarzędz, Kosińskiego 25. 84594g

Kupno

Zatrudnię spawacza elektrycznego z uprawnieniami, montaż instalacji elektrycznych, pomocników monterów oraz uczniów. Zakład Instalacji Sanitarnych i Ogrzewania, Poznań, ul. Ściśniewska 26, w godz. 16-19. 84624g

Kupię prostownik do ładowania akumulatorów, kompresor do kół, opony, czyste do Jejeza. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 84213g

Bony PeKaO — kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 84225g

Kupię błotniki przednie do Fiata 127. Sroda, tel. 27-96. 84244g

Potrzbuję 1700 lub 2200 sztuk zdrowej sadzonki goździka, na koniec kwietnia lub początek maja. Ireneja Zakrzewska, 12-100 Szczytno, Korpele 8. 84596g

Tokarkę rewolwerową RNA-14 z kopiałem do gwintów również niekompletną kupię. Poznań, tel. 516-18. 84746g

Bony PeKaO kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 84129g

Siewki róż kupię. Tel. 67-51-23. 84916g

Sadzonki pomidorów Revermuna, Revermuna, sprzedam. Tel. 479-96. 84120g

Bony PeKaO sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 65 m. 6. 84681g

Sadzonki pomidorów Revermuna, składowe sprzedam. Poznań — Podolany, ul. Strasz Ludowej 38. 84705g

Sadzonki pomidorów sprzedam. Mosina, Warszkiego 22. 84740g

Uwaga! Rewelacyjna odmiana pomidorów Norbina natychmiast sprzedam Kleiber, Mosina, tel. 348. 84745g

Sadzonki pomidorów — krakowskie wczesne — sprzedam. Mosina, Wiatrowa 5a, Poprawka. 84192g

Sprzedam szczytę coker spaniel, złote, z rodowodem. Szczytno, tel. 51 b m. 4, tel. 67-17-08. 84198g

Bony PeKaO, sprzedam. Tel. 605-63. 84200g

Gabinet dentystyczny

Sadzonki pomidorów Revermuna ulepszony, sprzedam Jan Fimmel, Luboń 3, ul. M. Buczka 71. 84289g

Kożuszek włoski, damski, krótki i długi — sprzedam. Tel. 22-06-18. 84291g

Wózek inwalidzki, sprzedam. Zwierzyniecka 41 B m. 10. 84368g

Ogórki skierniewickie — przyjmuję zamówienia. Ul. Głębowa 19a. 83898gpr

Sprzedam rozsade pomidorów Revermuna Tm C2F — marzec, kwiecień. Tadeusz Szymanowski, Pałstowo 4, 64-061 Kamieniec, tel. 70. 80164g

Mebel różne sprzedam. Wiadomość: Poznań, Skrytka 1 m. 1b, po godz. 17. 84378g

Sprzedam prasobieraczkę „Robot”, snopowiązałkę WC 2, młocarnię MC 10 z prasa. Niemczal, Pławice, koło Srody, tel. 19-24. 84409g

Różne starocie, obrazy — sprzedam. — Kazimierz Wielki 10A m. 4. 84457g

Kurki 10-tygodniowe — sprzedam. Tel. 66-02-86. 84466g

Szafę trzydrzwiową ciemną i bufet — sprzedam Szamczewskiego 30 m. 3. 84473g

Sadzonki pomidorów — sprzedam. Przemierowo, ul. Rybnicka 70. 84493g

Dwa noże krawieckie (elektryczne), sprzedam. Os. Kraja Rad 6 m. 73, tel. 207-624. 84493g

Pilnie sprzedam 400 szt. nutria, szafir ciemny, w tym 60 matek Kubalewskich, Przemierowo koło Poznania, Dolina 51. 84651g

Rozsade pomidorów Revermuna, sprzedam Gospodarstwo Ogrodnicze, Tar nowo Podgórze, Poznańska 28. 84533g

Fabrycznie nowy ciągnik C-330, sprzedam. Płewiska, Pastuska 8. 84534g

Elegancka suknie ślubna, sprzedam. Tel. 79-11-00. 84590g

Sprzedam rozrzućnik obornika dwuoskowy, ciągnikowy, siewnik nawozu, kopaczka do okopowych. Dopiewo koło Poznania, Szkolna 5. 84597g

Sprzedam ciągnik Ursus C-328 z przyczepą, z ważną rejestracją, Czesław Mieloch, Debiec 3, gm. Kórnik. 84604g

Pracownia krawiecka, poleca do dalszej odprowadzki spodnie, spodniczki o najmodniejszych fasonach. Scibior, Poznań, tel. 526-73, do godz. 15. 84677g

Sadzonki pomidorów

Ciągnik C-40-11 — sprzedam. Wrzesnia, ul. Gen. Swierczewskiego 19. 84507g

Praktykę MTL-3 z panko laterni, sprzedam. Telefon 20-67-40. 84601g

Sadzonki pomidorów — składowe Revermuna — sprzedam. 62-031 Luboń 3, Fabryczna 53. 84286g

Koterozyczne sadzonki pomidorów sprzedam. Komorniki, ul. Poznańska 25. 84288g

Akordeon marki Hohner sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 84413g

Futro karakulowe sprzedam. Tel. 454-82. 84877g

Skóropodobne materiały krawieckie, tapicerskie, kaletnicze, przybory, zamki błyskawiczne. Poleca „Fasika”, Poznań, ul. Rajczaka 26 w podwórzu, wejście 2, tel. 589-37. 83910g

samochody

Sprzedam samochód Skoda 100 S, stan dobry, Poznań, tel. 67-10-62, po godzinie 15. 83872g

Opel Ascona 16, rocznik 1971, tani sprzedam. Ul. Obornicka 23a. 84163g

Syrene 104, rocznik 1972, pilnie sprzedam. Poznań, Bruna 97. 84297g

Fiata 126p, odbiór Polno zbył, sprzedam. Tel. 443-51. 84333g

Syrene 105, premia PKO sprzedam, tel. grzeźnościowy 618-49. 84759g

Uwaga, kierowcy! Dorabiam na poczekaniu klucze do samochodów Polonez, Fiat 125p, 126p, Lada, Skoda, Wartburg, Syrena, wszystkie wozy marek za chodnich, klucze oryginalne. Dorabiamy również do starych drzwi wszystkich typów samochodów nie posiadające w ogóle kluczy. Bartkowiak, Poznań, Głogowska 70. 84452g

Kupię nadwozie Fiata 125p MR. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 84255g

Syrene 105, premia PKO, sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 84333g

Sprzedam Skodę S 100 L, tel. 639-00 godz. 17-20. 84466g

Opel - Mouta, rocznik 1977, sprzedam. Sopot, tel. 51-56-53. 84460g

Sprzedam samochód ciężarowy, skrzyniowa wywrotka Skoda, po remoncie, względnie zamienię na Stara Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 84461g

Warszawę 224 sprzedam. Szamczewskiego 65 m. 1. 84471g

Warszawę M-20 — sprzedam. Grabowski, Golecowa. 84488g

Fiata 126p, rocznik 1976 — sprzedam. Tel. 537-44. 84504g

Skodę Octavię, sprzedam. Poznań, Szelegiennego 13 m. 1. 84475g

Fiata 126p, sprzedam. Odbiór Polno zbył. Telefon 461-28. 84569g

Fiata 1300, po remoncie, tani sprzedam. Ostedite Przyjaźni 7 m. 106. 84569g

Części do samochodu Ford 12M, sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 84533g

Samochód ciężarowy Star 25, sprzedam. Oborniki, Towarowa 2, Kazimierz Gosczo. 84575g

Volksvagen (silnik do remontu)

Fiata 126p, odbiór Polno zbył, sprzedam. Tel. 645-49. 84586g

Warszawę górnosaworową spiesznie sprzedam. Tel. 676-278. 84600g

Regenerację reflektorów samochodowych wszystkich typów, wykonuje so lidnie warsztat slusarski, K. Chociej, Poznań, Smardzewska 17, tel. domowy 67-10-02. 84601g

Fiata 125p, rocznik 1974, stan idealny, sprzedam. Telefon grzeźnościowy 660-128 lub oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 84620g

Mercedesa 190D, sprzedam. Poznań, Stępczewska 30 m. 3. 84633g

Kupię fabrycznie nowego Fiata 125p. Tel. 431-89. 84670g

Fiata 126p, nowego, sprzedam. Tel. 710-93. 84671g

lokale

Sprzedam mieszkanie własnościowe M-3, Sołacz-Bonin. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 84145g

Dwupokojowe mieszkanie własnościowe z wygodami, kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 84190g

Poszukuję pomieszczenia, nadającego się na pracownię krawiecką w Poznaniu lub okolicy. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 84255g

Zamienię 2 mieszkania po pokój z kuchnią (centrum) na 3-4-pokojowe. Tel. 420-06. 84110g

Ważna, kierowcy! Dorabiam na poczekaniu klucze do samochodów Polonez, Fiat 125p, 126p, Lada, Skoda, Wartburg, Syrena, wszystkie wozy marek za chodnich, klucze oryginalne. Dorabiamy również do starych drzwi wszystkich typów samochodów nie posiadające w ogóle kluczy. Bartkowiak, Poznań, Głogowska 70. 84452g

Kupię nadwozie Fiata 125p MR. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 84255g

Syrene 105, premia PKO, sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 84333g

Sprzedam Skodę S 100 L, tel. 639-00 godz. 17-20. 84466g

Opel - Mouta, rocznik 1977, sprzedam. Sopot, tel. 51-56-53. 84460g

Sprzedam samochód ciężarowy, skrzyniowa wywrotka Skoda, po remoncie, względnie zamienię na Stara Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 84461g

Warszawę 224 sprzedam. Szamczewskiego 65 m. 1. 84471g

Warszawę M-20 — sprzedam. Grabowski, Golecowa. 84488g

Fiata 126p, rocznik 1976 — sprzedam. Tel. 537-44. 84504g

Skodę Octavię, sprzedam. Poznań, Szelegiennego 13 m. 1. 84475g

Fiata 126p, sprzedam. Odbiór Polno zbył. Telefon 461-28. 84569g

Fiata 1300, po remoncie, tani sprzedam. Ostedite Przyjaźni 7 m. 106. 84569g

Części do samochodu Ford 12M, sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 84533g

Samochód ciężarowy Star 25, sprzedam. Oborniki, Towarowa 2, Kazimierz Gosczo. 84575g

Oddam w dzierżawę

Mieszkanie własnościowe dwupokojowe — Łazarz sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 84264g

Studentki lub uczennice przyjmie na pokój Poznań, Zgoda 30. 84336g

Rencista poszukuje pokoju. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 84376g

Mieszkanie własnościowe 3-pokojowe zamienię na 4-pokojowe duże, lub kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 84415g

Zamienię spółdzielcze 2-pokojowe, Łazarz, wino, II piętro, telefon na wlezione, tel. 602-88 lub oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 84260g

Zamienię spółdzielcze M-4 (3 pokoje) na Ratajach, parter na 2 pokoje. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 84655g

Mieszkanie własnościowe komfortowe, M-4. Wino-grady telefon, zamienię na domek, wille z ogrodem w Poznaniu lub okolicy. Warunki do uzgodnienia. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 84143g

nieruchomości

Kupię wille komfortową w Poznaniu, tel. 20-61-74. 84444g

Kupię dom jednorodzinny, pół bliźniaczej. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 84468g

Sprzedam tani dom

Działkę rekreacyjną 720 m² w Wojnowku nad jeziorem sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 84836g

Sprzedam działkę budowlaną 1800 m² w Baranowie przy E-8, nadającą się pod budowę warsztatu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 84130g

Kupię wolny domek segment lub wille okolicy Deba, Swierczewa Puszczykowa. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 84253g

Działkę w lesie nad jeziorem pod domek letniskowy blisko Poznania kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 84593g

Zamienię 2 mieszkania po pokój z kuchnią (centrum) na 3-4-pokojowe. Tel. 420-06. 84110g

Ważna, kierowcy! Dorabiam na poczekaniu klucze do samochodów Polonez, Fiat 125p, 126p, Lada, Skoda, Wartburg, Syrena, wszystkie wozy marek za chodnich, klucze oryginalne. Dorabiamy również do starych drzwi wszystkich typów samochodów nie posiadające w ogóle kluczy. Bartkowiak, Poznań, Głogowska 70. 84452g

Kupię nadwozie Fiata 125p MR. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 84255g

Syrene 105, premia PKO, sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 84333g

Sprzedam Skodę S 100 L, tel. 639-00 godz. 17-20. 84466g

Opel - Mouta, rocznik 1977, sprzedam. Sopot, tel. 51-56-53. 84460g

Sprzedam samochód ciężarowy, skrzyniowa wywrotka Skoda, po remoncie, względnie zamienię na Stara Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 84461g

Warszawę 224 sprzedam. Szamczewskiego 65 m. 1. 84471g

Warszawę M-20 — sprzedam. Grabowski, Golecowa. 84488g

Fiata 126p, rocznik 1976 — sprzedam. Tel. 537-44. 84504g

Skodę Octavię, sprzedam. Poznań, Szelegiennego 13 m. 1. 84475g

Fiata 126p, sprzedam. Odbiór Polno zbył. Telefon 461-28. 84569g

Fiata 1300, po remoncie, tani sprzedam. Ostedite Przyjaźni 7 m. 106. 84569g

Części do samochodu Ford 12M, sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 84533g

Samochód ciężarowy Star 25, sprzedam. Oborniki, Towarowa 2, Kazimierz Gosczo. 84575g



Sobota 10 III

PROGRAM 1

- 13.45 — „Radzimy rolnikom” (kol.);
13.55 — Magazyn lotniczy (kol.);
14.25 — Obiektyw;
14.45 — Dziennik (kol.);
14.55 — Kino Telewizji Najmłodszych — zestaw filmów animowanych (kol.);
15.25 — Dzień dobry, tu Telewizja (kol.);
15.45 — „10 minut” — teleturniej (kol.);
16.00 — Latarnia czarniejska — „Temat odmieńca” (kol.);
16.30 — „Bestia ludzka” — film prod. franc.;
18.10 — „Sznujemy wspomnienia”



W sobotę obejrzymy II odcinek interesującego serialu „Życie na gorąco” zatytułowany „Saloniki”. Na zdjęciu w scenie ze wspomnianego odcinka L. Pietraszak i S. Mikulski.

Fot. — CAF

- program rozrywkowy (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — „Życie na gorąco” — odc. 2 „Saloniki” — film fab. TP (kol.);
21.55 — Dziennik (kol.);
22.10 — Studio Sport;
22.30 — „Powróćmy jak za dawnych lat” — wieczór 3 (kol.).

PROGRAM 2

- 15.20 — Kino Telewizji Dziewcząt i Chłopców — „Sekrety kina” — film „Lassie” — odc. pt. „Niemowięta w lesie” — film prod. USA (kol.);
16.20 — Dla młodych widzów: „Latający Holender”;
16.50 — Klub Jazzowy Studio Gamma — Old Jazz Meeting-79, cz. IV;
17.30 — Popołudnie przygody i podróży: dwie filmowe podróże

- ślady Conrada Korzeniowskiego oraz I odc. filmu Antonio Halla — „Ostatni wojni Indianie” (kol.);
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — Teatr Wspomnień — 1968: Henri Rousseau — „Zemsta sieroty”;
21.25 — „Żyła tańcem” — gruziński program baletowy (kol.);
22.05 — „Pokusa” — odc. 1 filmu fab. prod. TV węgierskiej (kol.).



Niedziela 11 III

PROGRAM 1

- 7.45 — Nowoczesność w domu i zagrodzie;
8.10 — Emerytury dla rolników — „Poradnia” (kol.);
8.20 — Studio Sport — Telewizja (kol.);
9.00 — Teleranek oraz „Przygody Czarnego Królewicza” pt. „Tajemnicza kradzież” — film fab. TV ang. (kol.);
10.20 — „Antena” — informacje o programie TP (kol.);
10.45 — Wielkie rzeki świata: „Ren” — film dok. TV francuskiej (kol.);
11.40 — Dziennik (kol.);
11.55 — „Rozmowa z...” (kol.);
12.30 — TYLKO W NIEDZIELĘ w tym:
12.35 — „W holdzie Szymanowskie-

- mu” — relacja z „Dni muzyki Karola Szymanowskiego” odbywających się w Zakopanem w dniach 6. III — 11. III. 79 r.;
12.50 — Piosenka o przedwiośniu;
12.55 — „Pierwsza pomoc” — odpowiedzi na listy i telefony po programie „Liczy się każda sekunda”;
13.10 — Mistrzowie komedii — w swych najlepszych rolach: Bogumił Kobiela (I);
13.20 — Piosenka o przedwiośniu;
13.25 — Prawdy i legendy;
13.55 — Mistrzowie komedii (2);
14.05 — Konferencja prasowa Krzysztofa Pendereckiego;
14.20 — Piosenka o przedwiośniu;
14.25 — Mistrzowie komedii (3);
14.35 — Losowanie Dużego Lotka;
14.45 — „Madame Sans Gene” — filmowa komedia kostiumowa prod. fr.;
16.20 — Piosenka o przedwiośniu;

- 16.25 — „Teodor Parnicki” — film dok. o pisarzu;
17.20 — XIV — kryminalne spotkanie z balladą;
18.20 — Studio Sport: drugi tydzień ligi piłkarskiej;
19.00 — Wieczorynka;
20.15 — Piosenka o przedwiośniu;
20.20 — „Rodzina Polanieckich” — odc. 2 serialu TP — „Między nienawiścią a miłością”;
21.40 — Program na jutro;
21.45 — Mistrzowie komedii (IV);
22.00 — „Kulisy radia” — reportaż filmowy;
22.15 — Wiadomości Studio Sport;
22.30 — Program rozrywkowy;

PROGRAM 2

- 10.05 — Teatr Telewizji: Arthur Miller — „Czarownice z Salem” (powt., kol.);

- 12.05 — Prawda ezasu — prawda ekranu: „Umieć przegrywać” — film fab. prod. CSRS (kol.);
13.20 — „Kozia łapka” — film prod. CSRS (bajka dla dzieci);

BLOK FILMOWY

- 14.00 — „Kobieta czyli delikatność motyla” — prod. egipskiej;
14.15 — „Rozpiewany tabor” — prod. radzieckiej;
14.30 — „Niebo należy do dziewcząt” — film prod. radz.;
15.00 — Studio Sport;
16.30 — „Boginie miłości” — prod. USA;
17.40 — „Królowa tańca” — prod. USA;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — „Romeo i Julia” — film prod. radz.;
21.45 — „Zuzanna” — prod. meksykańskiej.

Poniedziałek 12 III

PROGRAM 1

- 15.30 — NURT Matematyka — „Pojęcie liczby wymiernej i jej różne przedstawienie”. Wykl.: prof. dr Andrzej Alexiewicz;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — Obiektyw;
16.30 — Dzień dobry, tu Telewizja (kol.);
16.50 — „Zwierzyniec” (kol.);
17.20 — „Pasjans dla 6 milionów”;
17.30 — Studio Sport — Sportowe

- echa niedzieli;
17.45 — „W poszukiwaniu Atlantyd” — film fab. prod. NRD (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — Teatr Telewizji: Akos Kertesz — „Wdowy”;
21.30 — „Śledztwo zostało wznowione” — program publicystyczny (kol.);
22.00 — „X Y Z” — cz. 1 (kol.);

- 22.30 — Dziennik (kol.);
22.45 — „X Y Z” — cz. 2 (kol.).

PROGRAM 2

- 16.35 — Język niemiecki — kurs podstawowy, lekcja 29 (kol.);
17.00 — „Korespondenci” (kol.);
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);

SPOTKAJMY SIĘ RAZ JESZCZE

- 20.15 — Muzyka francuska — recital francuskiego piosenkarza

- Polka Serge, któremu towarzyszy gitarzysta Raoul Maldonado (kol.);
20.45 — Warianty — „Warszawianka” (kol.);
21.10 — „Kobieta z przeszłością” — program o Agnieszce Osieckiej i jej twórczości (kol.);
21.45 — Karnawał Rene Porto Carrero — film (kol.);
21.55 — 24 godziny (kol.);
22.05 — „Każdy as bierze raz” — recital Ewy Bem (kol.);
22.25 — Pięć lat kabaretu „Frico” — fragmenty kabaretu Józefa Prutkowskiego.

Wtorek 13 III

PROGRAM 1

- 15.30 — Telewizyjny Klub Seniora;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — Obiektyw;
16.30 — Dzień dobry, tu Telewizja (kol.);
16.50 — Studio Telewizji Młodych (kol.);
17.25 — „Interstudo” (kol.);
17.55 — Sonda (kol.);
18.20 — „Śródziemnomorskie przy-

- gody”, odc. 2 filmu dok. prod. TV włoskiej (kol.);
18.50 — „Radzimy rolnikom” (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — „Czerwone i czarne” — odc. 2 filmu prod. TV ZSRR (kol.);
21.25 — „Wszystko za wszystko” — widowisko publicystyczne (kol.);

- 22.40 — Dziennik (kol.);
22.55 — „W minutę po premierze” (kol.).

PROGRAM 2

- 16.25 — Język angielski — kurs podstawowy, lekcja 20 (kol.);
16.55 — Język niemiecki — kurs podstawowy, lekcja 20 (kol.);
17.20 — Dla dzieci: Łukasz Balb — „Baranki i ospali diabeł”;
18.00 — Studio Sport — „Sprintem przez Polskę”;

- 18.30 — Antyczny świat prof. Krawczuka (kol.);
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — Wtorek melomana (kol.);
21.15 — 24 godziny (kol.).

WIECZÓR FILMOWY

- 21.25 — Sylwetki X Mazy (kol.);
21.55 — Filmy z lamusa;
22.15 — „Historia filmu francuskiego” — cz. 3 (kol.).

Środa 14 III

PROGRAM 1

- 14.30 — W drodze do nowego — „Przemysłowe technologie chowu trzody chlewnej” — cz. 3;
15.30 — NURT — Nauczanie początkowe — „Urządzenia techniczne”. Wykl.: doc. dr Roman Polny;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — Obiektyw;
16.30 — Dzień dobry, tu Telewizja (kol.);

- 16.50 — Dla dzieci — „Kameleon” (kol.);
17.25 — Losowanie Małego Lotka (kol.);
17.40 — „Szufłada” (kol.);
18.00 — Reportaż wojskowy (kol.);
18.35 — Między nami jaskiniowcami — odc. pt. „Gościński dom” — film animowany prod. TV USA (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);

- 20.15 — „Ljubica” — jugosl. film fab. (kol.);
21.50 — Dziennik (kol.);
22.05 — Studio Sport (kol.);
22.50 — Rozmowy o sztuce (kol.).

PROGRAM 2

- 16.15 — Język rosyjski — kurs podstawowy, lekcja 21 (kol.);
16.40 — Język angielski — kurs podstawowy, lekcja 20 (kol.);
17.10 — Sprawy młodych: „Koncert dla tych, którzy pozostali” — film fab. prod. CSRS (kol.);

- 18.40 — „Ludzie z pierwszych stron gazet” — program publicystyczny;
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — „Tak czy inaczej” — program publicystyczny;
20.45 — „Od mistrza do ministra” — program pop.-naukowy;
21.15 — 24 godziny (kol.);
21.25 — Bez recept — „Rozmowy o wychowaniu”;
21.55 — „Wszystko już było” — program rozrywkowy (kol.).

Czwartek 15 III

PROGRAM 1

- 15.30 — „Co dalej maturzysto?” (kol.);
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — Obiektyw;
16.30 — Dzień dobry, tu Telewizja (kol.);
16.50 — Czwartek Telewizji Dziewcząt i Chłopców oraz „Csustak i mikrofon”, cz. 1 — film prod. TV węgierskiej (kol.);

- 18.10 — Polygon (kol.);
18.35 — Zespół folklorystyczny — „Czaszka” z Tadżykistanu (kol.);
18.50 — „Radzimy rolnikom” (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — „Kojak” odc. pt. „Przyjętni na śmierć i życie” — film prod. USA (kol.);
21.10 — „Pegaz” — aktualna publicystyka kulturalna (kol.);

- 21.55 — Dziennik (kol.);
22.10 — Studio Sport (kol.).

PROGRAM 2

- 16.30 — Język francuski — kurs podstawowy, lekcja 22 (kol.);
17.00 — Język rosyjski — kurs podstawowy, lekcja 21 (kol.);
17.25 — „W kręgu kultury i obyczajów” (kol.);
18.10 — Studio Sport — Na stadionach świata (kol.);
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem

- (kol.);
20.15 — NURT — Psychologia — „Szuka Kochania”. Wykl.: doc. dr Kazimierz Jankowski;
20.45 — NURT — Matematyka — „Pojęcie liczby wymiernej i jej różne przedstawienie”. Wykl.: prof. dr Andrzej Alexiewicz;
21.15 — 24 godziny (kol.);
21.25 — NURT — Nauczanie początkowe — „Urządzenia techniczne”, cz. 1. Wykl.: doc. dr Roman Polny;
21.55 — „My z Kronształu” — film prod. radz.

Piątek 16 III

PROGRAM 1

- 15.15 — Redakcja Szkolna zapowiada;
15.30 — NURT — Psychologia — „Sztuka porozumienia”. Wykl.: dr Kazimierz Jankowski;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — Obiektyw;
16.30 — Dzień dobry, tu Telewizja (kol.);
16.50 — Dla dzieci — „Piątek z Pankracym” (kol.);

- 17.15 — Klinika Zdrowego Człowieka — program oświatowy (kol.);
17.45 — „Dom i my”;
18.00 — Magazyn motoryzacyjny (kol.);
18.30 — „Profesor i panna”, odc. 5 pt. „Gość z Francji” — film prod. TV jugosl.;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — Koncert WOSPRiTV. Wykonawcy: Konstanty Andrzej Kulka, Wielka Orkiestra Sym-

- foniczna Polskiego Radia i Telewizji w Katowicach pod dyr. Krzysztofa Pendereckiego (kol.);
21.10 — Telewizyjne widowisko komediowe: Arystofanes — „Lizystrata”;
22.25 — Dziennik (kol.);
22.40 — Studio Sport (kol.).

PROGRAM 2

- 16.30 — Język francuski — kurs podstawowy, lekcja 22 (kol.);
17.00 — Estrada Folkloru (kol.);
17.30 — „Lidar” — młodzieżowy

- magazyn techniki (kol.);
18.00 — Poradnia „Zaufanie”;
18.30 — Turystyka i wypoczynek (kol.);
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — Studio Sport — wokół stadionów;
20.45 — Program morski — program publicystyczny;
21.15 — 24 godziny (kol.);
21.25 — „Aktor i barbarzyńca” — rum. film fab. (kol.).

Sport-sport

Koszykarze grają w Rzeszowie

Nadal bez zwycięstwa

OD WYSLANNIKA „GŁOSU”

Po czterech dniach finałowych turniejów w koszykówce mężczyzn, zespół Lecha jest nadal jedynym z grona finalistów, który nie odniósł jeszcze zwycięstwa. W piątek po znaniach przegranej z Śląskiem 89:101 (48:53). Pojedynek ten miał podobny przebieg jak przegrane mecze Lecha z Resovią i Śląskiem na turnieju w Lublinie. Poznaniacy, którym bardzo zależało na przełamaniu złą passy, rozpoczęli spotkanie bardzo skoncentrowani i już w pierwszych minutach wywalczyli przewagę. W 9 minucie Lech prowadził 26:19 i w tym momencie trener wrocławskiego zespołu — Mieczysław Łopata — wziął czas. Wytrąceniu z uderzenia Lechów po gubili się zupełnie, zaczęli całymi seriami popełniać proste błędy i w 13 minucie Śląsk prowadził już 36:28.

Poznańscy koszykarze walczyli jednak bardzo ambitnie i przed przerwą nie pozwolili rywalom zwiększyć już przewagi punktowej. Wyrównana walka trwała jeszcze przez trzy minuty po przerwie. Później nastąpił drugi w tym meczu okres słabszej gry lechitów i Śląsk powiększył swoją przewagę. Kiedy w 29 minu-

cie wynosiła ona już 16 punktów (78:62), stało się jasne, że poznaniacy tego meczu już nie wygrają.

W Lechu oprócz Kijewskiego, Durejki i Glinki znacznie lepszy występ niż w poprzednich dniach miał Tybinkowski. Bardzo słabo zaprezentowali się natomiast środkowi w poznańskim zespole — Kostencki i Tyranowski. Obaj zdobyli łącznie zaledwie 6 punktów. W walce pod tablicami Śląsk miał wyraźną przewagę i właśnie ten element gry w dużej mierze zadecydował o końcowym rezultacie spotkania. W sobotę, w drugim dniu rzeszowskiego turnieju lechici zmierzają się z zespołem gospodarzy — Resovią.

Punkty dla Lecha zdobyli: Kijewski 31, Durejko 23, Tybinkowski 16, Glinka 11, Tyranowski 4, Kostencki i Rowak po 2. Dla Śląska: J. Kalinowski i Zdrodowski po 22, Garliński 18, Zelig 12, Czarnecki 10, Grygiel 9, Chudeusz 1.

W drugim meczu turnieju Resovia pokonała Start 86:61 (46:28).

WIESŁAW ŁUCZAK

TABELA O MIEJSCA 1-4

1. Śląsk	22	38	2026—1870
2. Resovia	22	36	1865—1787
3. Start	22	35	1850—1891
4. Lech	22	34	2122—2181

Wycieczki na mecze we Wrocławiu

W związku z dużym zainteresowaniem kibiców turniejem koszykówki I ligi mężczyzn o miejsca od 1-4 z udziałem Lecha, Biuro Obsługi Turystycznej WPT „Przemysław”, postanowiło zorganizować 19, 20 i 21. III wycieczki do Wrocławia. W ramach wycieczki organizatorzy gwarantują ubezpieczenie, bilet wstępu na dwa mecze oraz kolację.

Wyjazd autokaru w tych dniach o godz. 12, powrót około godz. 21. Zgłoszenia przyjmuje WPT „Przemysław”, Poznań, Stary Rynek 77 (tel. 542-37). (Jz)

Piłkarze Lecha jadą do Bytomia

Po udanym starcie, piłkarze Lecha zmierzają się w drugiej kolejce wiosennej rundy ekstraklasy w Bytomiu z tamtejszą Polonią. Gospodarze, którzy przed tygodniem awansowali z miejsca... 16 na 15 w tabeli (po remisie z Zagłębiem) znajdują się w sytuacji nie do pozazdroszczenia — należą do drużyn najbardziej zagrożonych spadkiem z I ligi. Ich trener — Teodor Wietorek — wypowiada się co prawda z dużym optymizmem o możliwościach podopiecznych, zapewniając, iż są oni dobrze przygotowani do rozgrywek. Poniekąd potwierdziło to pierwsze spotkanie, a czy potwierdzi jutrzejsze?

Apetyt rośnie w miarę jedzenia... — przeto kibice poznający po ubiegłotygodniowym sukcesie kolejarzy (3:0 z warszawską Gwardią) liczą na przywiezienie przez swych pupilów dwóch punktów. Umożliwiłoby to miejsce poznaniaków w środku tabeli, (obecnie ósme), dającą dobrą pozycję wyjściową do ewentualnego wspinania się po szczeblach „ligowej drabiny”. Przypomnijmy, że jesienią lechici wygrali u siebie 2:0.

Nie można jednak zapominać, iż atutem poleśników będą: własne boisko i tysiące żywiołowo dopingujących do walki kibiców. Nie bez znaczenia dla widowiskowości i ostatecznego wyniku spotkania pozostanie stan nawierzchni bytomskiego stadionu. Drużyna poznanska potrafi grać w trudnych warunkach, czego dowiodła przed tygodniem, lecz jedenastka bytomska też nie najgorzej radziła sobie w „grzędawisku” na Stadionie Ludowym w Sosnowcu. A więc... choć zespół trenera Jerzego Kopy (wystąpi prawdopodobnie w tym samym składzie co przeciw Gwardii) zdaje się mieć więcej szans w tym pojedynku, z niecierpliwością oczekiwaliśmy jutro około godz. 14 (mecz rozpoczyna się w samo południe) wieści z Bytomia.

W pozostałych pojedynkach ekstraklasy spotkają się: Odra z Widzewem, Wisła z Legią (będzie to chyba mecz numer jeden piłkarskiej niedzieli), GKS Katowice z Ruchem, ŁKS z Zagłębiem, Stal z Pogonią, Śląsk z Szombierkami oraz Gwardia z Arką. (gh)

Sprawdzian gimnastyczek Energetyka

Ponad 50 zawodniczek z poznańskiego Energetyka wzięło udział, w piątek, w zawodach gimnastyki artystycznej zorganizowanych z okazji Dnia Kobiet. Wśród nich 10 występowało pierwszy raz, debiut wypadł okazale, a dziewczynkami tymi które są uczennicami I klasy SP nr 1 opiekuje się ubiegłoroczna absolwentka AWF Barbara Garczyńska. Za wody inauguracyjne nowy sezon wykazały dobre przygotowanie do czekających je imprez. (kar)

Nowy bokserski mistrz Europy

W Rotterdamie odbyła się walka bokserska o tytuł zawodowego mistrza Europy w wadze półciężkiej. Holender Rudy Koopmans zwyciężył przez rse obrońcę tytułu, Włocha Al

do Traversaro. Traversaro po otrzymaniu pod koniec 6 rundy serii ciężkich ciosów, nie był już w stanie kontynuować pojedynku i nie stanął do walki w 7 rundzie. (PAP)

KTO Z KIM GDZIE?

BOKS. Niedziela godz. 11: Olimpia — Stal Stocznia Szczecin, mecz Pucharu Polski, hala przy ul. Promienistej 19.

RUGBY. Niedziela godz. 14. Poznania — AZS AWF Warszawa, mecz Pucharu Polski, stadion AZS przy ul. Pułaskiego.

PIŁKA RĘCZNA. Sobota godz. 15, niedziela godz. 13: Poznań —

AZS Politechnika Wrocław; sobota godz. 18, niedziela godz. 11.30

AZS — Ostrovia — mecze o mistrzostwo II ligi mężczyzn; sobota godz. 16.30, niedziela godz. 10: Przemysław — Victoria Toruń, me-

cze o mistrzostwo II ligi kobiet; wszystkie spotkania w nowej sali WOSiR przy ul. Chwiałkowskiego 34.

SIATKÓWKA. Sobota godz. 17, niedziela godz. 9: Energetyk — Warmia Olsztyn, mecz o mistrzostwo II ligi kobiet, hala przy ul. Grunwaldzkiej 1.